Nr 263. Kraków, Piątek 15 Listopada 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 30 ct.
niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nie frankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 6 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników w biurze Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 14 listopada.

Żadne państwo na ziemi nie jest do tego stopnia wszechświatowem jak Wielka Brytania, która we wszystkich pięciu częściach kuli ziemskiej zajmuje równie potężne i wybitne stanowisko; można nawet powiedzieć, że mocarstwowe jej znaczenie stosunkowo najmniej daje się odczuwać w Europie, zwłaszcza odkąd rządy angielskie trzymają się zasady nieinterwencyi w kwestyach czysto kontynentalnych; natomiast jest Anglia wszechwładną w Australii, a w Azyi, Afryce, a nawet Ameryce, przewyższa obszarem swych posiadłości i ogromem swego politycznego i ekonomicznego wpływu wszystkie inne państwa. Ta światowa przewaga, która jest podstawą wielkości Anglii, stanowi także źródło wielu zawikłań i kłopotów. Wedle praw mechaniki, im większa jest powierzchnia zetknięcia dwóch ciał, tem silniejsze tarcie powstaje w czasie ich ruchu. Podobnie rzecz się ma w mechanice politycznej: starcia interesów państwowych zwiększają się w miarę długości linij granicznych. Anglia, której olbrzymie posiadłości rozrzucone są po całym świecie, graniczy ze wszystkiemi niemal państwami świata, a wskutek tego narażona jest na najczęstsze i prawie chroniczne kolizye międzynarodowe, wymagające niezmiernej przezorności przy ich załatwianiu, aby nie stały się źródłem groźnych i doniosłych konfliktów.

W obecnej chwili zajmuje się również gabinet angielski kilku takiemi zatargami, które jakkolwiek nierówne mają znaczenie, ale razem wzięte wywierają atmosferę pełną niepewności i groźby na przyszłość. W Ameryce konflikt graniczny z Wenezuelą zaostrzył się do tego stopnia, że może wywołać nieporozumienie ze Stanami Zjednoczonymi, które na zasadzie doktryny Monroego uważają się za urzędowego opiekuna wszystkich amerykańskich republik. W Afryce, oprócz sprawy Stokesa, która niemal poróżniła Anglię z Belgią, oprócz nieustannych zatargów z Transvaalem i Orańską rzecząpospolitą, przygotowuje się wielka wyprawa przeciwko Aszantysom, która również kosztowną, a z pewnością krwawą ekspedycyą, zaledwie mniej niebezpieczniejszą, niż francuska ekspedycya na Madagaskarze. W Azyi nareszcie, zaledwie się zakończyła kampania czitralska, a rozgraniczenie Pamiru na pomyślne weszło tory, gdy kwestya chińska i turecko-armeńska odżyły w nowej formie i z nieprzewidywaną gwałtownością.

Te tak rozmaite i w tak odległych stronach powstające trudności, zaniepokoiły silnie opinię publiczną w Anglii, tem bardziej, że od czasu objęcia rządów przez gabinet lorda Salisbury, żaden z członków tego gabinetu nie miał sposobności do przedstawienia swych zapatrywań na ogólną sytuacyę, — wiadomo zaś, jaką wagę społeczeństwo angielskie, politycznie tak dojrzałe i tak czujne, przywiązuje do tego rodzaju enuncyacyj. Dłuższe milczenie lorda Salisbury i jego kolegów poczytywano za zły wróżbę, w mniemaniu, że kryje ono zapowiedź bliskich, groźnych wypadków, a gdy, w dodatku prasa angielska, goniąc codziennie za sensacyjnemi efektami, podniecała jeszcze publiczność przesadnemi doniesieniami o zajściach w Stambule i Armenii, nastrój powszechny stał się tak naprężony, że autentyczne wyjaśnienie sytuacyi było konieczne.

Pierwszy jednak głos urzędowy nie brzmiał zbyt uspokajająco. Podsekretarz stanu w Foreign office, p. Curzon, wypowiedział w Derby mowę, w której po długiem dość przeglądzie „słychać było jak gdyby odgłos zbliżających się ciężkich chmur... naczem świat jest poruszony: „słychać głosy ... w żywym ... i ... umierających". Równocześnie książę Devonshire, który przemawiał na wiecu ... w Sheffield, położył nacisk na niebezpieczeństwo, grożące ze Wschodu. Lord prezydent rady oświadczył nawet wyraźnie, że zajdującym się w przededniu ponownego otwarcia kwestyi wschodniej, a przy olbrzymich trudnościach, jakie napotyka jej załatwienie, rząd będzie musiał odwołać się do ofiarności narodu.

Znaczyło to oczywiście, że rząd będzie się domagał nowych środków pieniężnych na wzmocnienie armii i marynarki, o czem już zresztą szeroko pisał Times, przypominając, że żywotne interesa Anglii wymagają utrzymania bezwzględnej supremacyi na morzu. W każdym razie te deklaracye nie mogły rozproszyć ogólnego zaniepokojenia, a tem mniej przywrócić zaufania. Dlatego z tem większem zaciekawieniem oczekiwano mowy lorda Salisbury w Guildhall, która miała położyć koniec wszelkim wątpliwościom. Mowa została wygłoszona, i ... główne jej zadanie ... Lord Salisbury wyraźnie oświadczył, że w Anglii utrzymuje się pokój; ... politycznej przewagi ... rzeczy ... . Rzecz ... niepokojące ... . Wobec tego ... .

Przedewszystkiem rozproszył premier wszelkie obawy co do dalekiego wschodu. Times ogłosił niedawno depeszę z Hongkong, donoszącą o zawarciu traktatu pomiędzy Rosyą a Chinami, który zapewniał Rosyi wielkie polityczne i wojskowe korzyści. Była tam mowa o przedłużeniu kolei syberyjskiej przez Mandżuryę do Pekinu i o stworzeniu floty rosyjskiej w Porcie Artura. Wiadomość ta wywołała takie niezwykłe równowagę wpływów europejskich w Chinach i podkopywałaby stanowisko Anglii w państwie środka. Lord Salisbury pośpieszył wstęp ... nowe ... ; zapewnił, ... Anglia stoi na wysokości wszelkiego współzawodnictwa i przypomniał słowa Beaconsfielda: „W Azyi jest dosyć miejsca dla nas wszystkich".

Najwięcej jednak ... obawy przedmiotem kwestyi wschodniej ... Lord Salisbury odnosząc się do kwestyi tureckiej. — Główny i niezwykły nacisk położył premier na najzupełniejsze porozumienie, jakie panuje pomiędzy mocarstwami, i na całkowitą solidarność ich działania w Konstantynopolu. Jestto zarówno zaprzeczenie pogłosek o odrębnej akcyi jednego z mocarstw, jak i zapowiedź utrzymania europejskiego pokoju nawet w tym wypadku, gdyby godzina podziału Turcyi już teraz wybić miała; nie ulega zaś wątpliwości, iż słowa lorda Salisburego zawierają pewną groźbę dla sułtana. Prezes gabinetu nie ma wielkiej nadziei, aby sułtan wprowadził w życie przyobiecane przez siebie reformy, i zwraca uwagę, że każdy zły rząd musi sam upaść, „a sułtan, tak jak każdy inny monarcha, nie jest wyjęty od tego prawa, że niesprawiedliwość może doprowadzić do zguby największych mocarzów ziemi". Wykonania tej kary nie pozostawia jednak lord Salisbury Opatrzności; jego zdaniem, mocarstwa będą zmuszone, w razie niewykonania reform, do czynnej interwencyi, która może zupełnie zmienić obecną postać tureckiego państwa. Celem bowiem mocarstw jest utrzymanie pokoju nie całego świata, ale tylko chrześcijańskich ludów.

Te myśli obejmują kwintesencyę wywodów lorda Salisburego. Wypływa z nich uspokajająca pewność, że kwestya wschodnia nie wznieci europejskiej wojny, że jednak możliwość wojennych zawikłań nie jest wykluczona, gdyż mocarstwa są zdecydowane zmusić w razie potrzeby sułtana do dotrzymania obietnic. Ewentualność czynnej interwencyi otwiera szerokie horyzonty do wszelkich kombinacyj i domysłów; na razie wiadomo tylko, że nastąpi ona przy solidarnem współdziałaniu wszystkich mocarstw, co każe znowu przypuszczać, że rozgraniczenie poszczególnych interesów już nastąpiło — czyli innemi słowami: że spadek po „chorym człowieku" został już otwarty. Ponieważ wiadomości, nadchodzące z Konstantynopola, nie zapowiadają wcale pomyślnego zwrotu w polityce Porty, przeto może już w najbliższym czasie nowe wypadki dadzą do mowy lorda Salisburego autentyczny i wyczerpujący komentarz, a do historyi XIX stulecia przybędzie znaczący i nie najmniej ciekawy rozdział.

Przegląd polityczny.

Rozwiązanie Rady gminnej wiedeńskiej nie było niespodzianką, odkąd się okazało, że większość zdecydowaną jest wybrać, a raczej wybierać p. Luegera *senza fine*. Niespodzianką atoli było ponowne przemówienie „burmistrzowskie" p. Luegera. O ile sądzić można, rząd chciał zapewne uniknąć pozoru, jakoby odbierał p. Luegerowi możność zrzeczenia się godności. W razie rozwiązania Rady gminnej zaraz po skrutynium, mogłaby większość twierdzić, że nie pozwolono jej wybrańcowi wypowiedzieć słów pokoju. Dlatego też prawdopodobnie p. Friebeis nie odmówił po wyborze głosu p. Luegerowi, który wypowiedział słowa wojny. Dość podnieść, że p. Lueger, proklamując otwarcie walkę Rady miejskiej z rządem i z „wpływem węgierskim," a członkowie większości Rady aklamując te wywody, opuścili stanowczo pole, na którem z natury rzeczy i w myśl statutu Rada gminna winna się poruszać, a tem samem usiłowali nadać polityczny charakter reprezentacyi gminnej. Pomijając demonstracye uliczne, które zresztą nie przybrały większych rozmiarów i które, jak nam telegrafują z Wiednia, przesadnie nieco opisywane są we wczorajszych wiedeńskich dziennikach wieczornych, zaznaczyć jednak musimy, że większość Rady gminnej ponownie oddając głosy p. Luegerowi, złożyła także dowód, iż chodzi jej o osobę i dla osoby nie wahała się poświęcić to, co dla gminy jest najcenniejszem i najistotniejszem, to jest autonomię gminną. Że po ponownym wyborze p. Luegera nastąpi rozwiązanie Rady gminnej, o tem większość nie mogła ani chwili wątpić, a jednak nie cofnęła się przed krokiem, wywołującym zawieszenie autonomii gminnej. Rozwiązanie wytłómaczone jest dobitnie w reskrypcie Namiestnika, odczytanym przez p. Friebeisa, a mianowicie, iż Rada wybierając ponownie p. Luegera, „staje w sprzeczności z wolą, objawioną przez cesarza." Tak więc p. Friebeis pozostaje na razie znowu przez kilka miesięcy panem w ratuszu wiedeńskim.

Z przebiegu rozpraw parlamentarnych wiadomo, iż część klubu Hohenwarta, jak posłowie Ebenhoch, Dipauli, Morsey i kilku innych, podpisali nagły wniosek dep. Pattaia w sprawie niezatwierdzenia wyboru Luegera, a dep. Ebenhoch w imieniu tej frakcyi wniosku tego w Izbie bronił. Wskutek tego odbyło się onegdaj posiedzenie klubu Hohenwarta, a na porządku dziennym było omówienie stanowiska tych posłów, którzy wniosek Pattaia podpisali bez pozwolenia klubu. O przebiegu tego posiedzenia podaje *Politik* następujące szczegóły:

Z 54 posłów, należących do klubu konserwatywnego, przybyło 34. Posiedzenie, trwające 1½ godziny, zagaił hr. Hohenwart w dłuższej mowie, w której krytykował samoistne wystąpienie niektórych członków w sprawie Luegera, uważając to za naruszenie statutów klubowych. Hr. Hohenwart przypomniał brzmienie statutu, w myśl którego członka klubu, postępującego wbrew postanowieniom § 8, należy uważać za wykluczonego z klubu. Ów § 8 brzmi: „Członkowie klubu mogą podpisywać wnioski i interpelacye, wniesione przez nienależących do klubu posłów, tylko wówczas, jeżeli klub na to się zgodzi. W wypadkach nadzwyczajnych może dać takie zezwolenie komisya parlamentarna, która zawiadomi o tem członków klubu na najbliższem posiedzeniu." Hr. Hohenwart oświadczył, iż podobne nieposzanowanie przepisów kompromituje karność klubową i narusza ją w sposób istotny. Wniosku na wykluczenie z klubu tych posłów, którzy podpisali wniosek Pattaia, mowca *ex offo* nie stawia, lecz przedstawia tę kwestyę rozstrzygnięciu klubu. Wówczas zabrał głos hr. Deym, aby zaznaczyć w tej sprawie stanowisko posłów czeskich z większej własności. Mowca zgadza się najzupełniej z wywodami hr. Hohenwarta, przyczem podnosi, iż nie jest właściwem, aby naruszano dyscyplinę klubową i zajmowano stanowisko, które się sprzeciwia intencyom znacznej liczby członków klubu. Hr. Deym oświadcza, iż czescy więksi właściciele ziemscy nie omieszkają wydać objektywnego sądu nad postępowaniem swych dotychczasowych kolegów.

Następnie wyjaśnił dep. Ebenhoch stanowisko swych ściślejszych przyjaciół politycznych w sprawie wyboru burmistrza miasta Wiednia. Jego przemówienie przybrało formy stanowczej enuncyacyi, w której wyraźnie zaznaczył, iż on i jego ośmiu kolegów z frakcyi katolicko konserwatywnej podpisali wniosek nagłości Pattaia i że on z powodu tego wniosku wypowiedział swą znaną mowę nie z sympatyi dla chrześcijańsko-socyalnych, z której atoli nie czyni wcale tajemnicy, lecz li tylko dlatego, iż stanowisko, zajęte przez rząd w sprawie wyboru burmistrza miasta Wiednia, dotyka go w uczuciach patryotycznych i że w swej mowie piątkowej chciał dać odpowiedni wyraz także życzeniu swych wyborców. Zresztą zwrócił deput. Ebenhoch uwagę na swe odnośne oświadczenia w Izbie, a w końcu w imieniu własnem i swoich przyjaciół politycznych potępił stanowczo nieparlamentarne wyrażenia, jakich użył w poniedziałek deput. Steiner w Izbie. Wyroku klubu mowca i jego koledzy oczekują ze spokojem. Następnie wniósł hr. Falkenhayn, aby nieobecnych na posiedzeniu posłów Dipaulego i Morseya telegraficznie powołano do Wiednia i aby stanowczą w tej sprawie uchwałę odroczono aż do ich przybycia. Wniosek ten przyjęto i na tem odroczono posiedzenie.

Podając te szczegóły, zaznacza *Politik*, iż klub Hohenwarta nie będzie rozbity i że katolicko konserwatywni posłowie podnoszą nawet sami, iż wystąpienie Steinera jeszcze ściślej zjednoczy grupy klubu Hohenwarta.

Narodni Listy reprodukują następujące autentyczne oświadczenia jednego z najwybitniejszych członków katolicko-konserwatywnej grupy klubu Hohenwarta: „Wystąpienie Steinera skonsternowało tak silnie tę część katolicko-konserwatywnych posłów, którzy dotychczas bronili chrześcijańsko-socyalnych, w szczególności w sprawie Luegera, iż obecnie obrona taka stała się dla nich prawie niemożliwością. Sposób tego wystąpienia nie odpowiada nawet najprostszym wymaganiom parlamentarnej przyzwoitości i spotyka się z najsurowszem potępieniem członków tej grupy. W klubie konserwatywnym rozwikła się rzecz prawdopodobnie dobrze, gdyż ze wszystkich stron objawia się chęć utrzymania jedności klubu."

Efektownem oświetleniem obecnej sytuacyi parlamentarnej we Francyi były ostatnie posiedzenia w Palais Bourbon. Treść intermezza miernej wagi, ale niezmiernie charakterystyczna: Z biura prezydyum Izby ustąpili dwaj radykaliści — wiceprezydent Lockroy, który, jak wiadomo, został ministrem marynarki, i sekretarz Pierre Richard, który podał się do dymisyi, urażony osobistą uwagą w ostatniej przedzgonnej mowie poprzedniego premiera Ribota. Znanem było, że rząd, który wszystko woli odraczać i wszystkiego może się obawiać, bo niczego nie jest pewny, że rząd życzył sobie odłożenia wyboru do stycznia r. p. Izba mimo to uchwaliła w sobotę 293 głosami przeciw 237 bezzwłoczny wybór. A więc pierwsza, przedwstępna porażka. Oportuniści, jądro koncentracyi republikańskiej, przedstawili na wiceprezydenta kandydaturę Poincarégo, b. ministra oświaty w gabinecie Ribota, znanego adwokata i niezwykle wytwornego mowcę, zwolennika grupy umiarkowanej, na sekretarza zaś kandydaturę Ernesta Carnota, członka partyi republikańskiej, syna zamordowanego prezydenta. W poniedziałek odbyło się głosowanie, które miało okazać, jaka jest większość rządowa. I jakiż wynik? Nominalna większość, bo partya, z której wyszedł gabinet, policzywszy się, że stanowi mniejszość, opuściła salę, aby uniemożliwić wybór; nominalna mniejszość, bo partya, której gabinet przed kilku tygodniami upadł, nie przedsięwzięła wyboru, gdyż nie była w dostatecznej większości. W całej scenie jest rys komizmu. Po dwakroć radykalni i socyaliści, wychodząc na korytarze, pozostawiali rząd swój w sali *vis à vis* stronnictw, głosujących wbrew intencyom rządu; po dwakroć gabinet miał przed sobą puste ławki po tych, na których się opiera i przez których stoi u steru. Posiedzenie zamknięto bez rezultatu. Trzecie głosowanie nie jest, według regulaminu, skrępowane ilością obecnych członków: na wtorkowem posiedzeniu obrani zostali Poincaré i Carnot. Gabinet nie upadł, bo skład biura parlamentarnego nie jest kwestyą ani polityczną ani zasadniczą; dziwnem jest jednak i dla gabinetu nie było zapewne zbyt miłem, że radykaliści, należący do prezydyum za rządów gabinetu oportunistycznego, muszą ustępować miejsca oportunistom za rządów radykalnego gabinetu. Epizod nie wywołał katastrofy, ale pozostawił depressyę; nie odkrył nic nowego, niespodziewanego, ale tylko stan rzeczy, znany i nikomu nie tajny odsłonił zbyt niedyskretnie, zbyt brutalnie. *Figaro* otwarcie stwierdza: „Jasnym jest teraz faktem, że gabinet ma w Izbie przeciw sobie większość, która atoli dotychczas nie rozpoczęła akcyi."

Oportuniści w ostatnich dniach dali próbę, że jeźli zechcą, mogą obalić gabinet radykalny; radykalni i socyaliści przez abstynencyę udaremniając głosowanie, dali dowód, że jeśli zechcą, mogą wywrócić gabinet oportunistyczny. Jedni i drudzy są dość silni, aby rządy innych obalić; jedni i drudzy za słabi, aby rząd swój obronić i trwalej utrzymać. Ale ponieważ radykalistów i oportunistów, jak niemniej ich przywódców łączą rozliczne stosunki i wspólne interesa, przeto każdy gabinet, jeśli jest, może liczyć na pewien czas łaski. A gabinet Bourgeois korzysta z niego tem gorliwiej, że rządzi w imieniu radykalistów, którzy piastować mają władzę krótko, a pożądali jej długo. Z tego stanowiska wynika też taktyka gabinetu, polegająca na ustępstwach w zakresie ustawodawczym, a zapobiegliwości w obsadzaniu własnymi stronnikami urzędów państwowych. W miejsce Lépina, prefekta policyi w Paryżu, i Roubelle'a, prefekta departamentu Sekwany, mają być mianowani były prefekt, Cragnon, i były prezydent paryskiej Rady gminnej, Humbert; otrzymał już dymisyę dyrektor „Crédit Foncier," Christofle, którego kasa przez szereg lat ponosiła podobno prasowe koszta świetności republikańskiej koncentracyi; Cavaignac w wojskowości, Lockroy w marynarce przeprowadzają stanowcze refórmy, będące zmianą w większej mierze osób, niż systemu. W ten sposób gabinet, otaczając się sztabem oddanych urzędników, chce wzmocnić swoją pozycyę, a choć go to zapewne nie uchroni przed upadkiem, krótkie jego rządy nie będą przynajmniej bez korzyści dla partyi. Z prac i projektów ustawodawczych niemal wszystkie pozostawione są w zawieszeniu. Niema mowy ani o Carmaux, ani o przymusowych sądach rozjemczych, ani o zmianie traktatu z Madagaskarem. Niechętnie zaczyna, kto nie wie, czy danem mu będzie skończyć. Na porządku dziennym jest podatek spadkowy, przy którym grupa oportunistyczna oświadcza się za zasadą proporcyonalności, radykalna za systemem progresyjnym. Bardziej niebezpieczną jest zapowiedziana na dzisiejsze posiedzenie nader drażliwa interpelacya Juliena i Dumasa, w sprawie zniesienia ustawy przeciw anarchistom. Położenie zaś jest tego rodzaju, że każde przygodne głosowanie staje się bitwą, w której może legdz na pobojowisku ława ministrów, a każde zażądane wotum zaufania grozi nieuchronnem przesileniem.

Rada państwa.

Komisya budżetowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu bez zmiany przedłożenie rządowe o udzieleniu zapomóg z funduszów państwowych dla zwalczania nędzy, wywołanej elementarnemi klęskami.

Minister rolnictwa hr. Ledebur oświadczył, że dochodzenia w sprawie katastrofy w Brüx, nie wykazały dotychczas żadnej podstawy do przypisania winy Towarzystwu górniczemu. Minister wyjaśnia ostatnie osunięcie się piasków w szybie Franciszka Józefa. Wypadek nie pociągnął za

---

„QUO VADIS".

Powieść z czasów Nerona.

przez

Henryka Sienkiewicza.

(86)

(Ciąg dalszy.)

CZĘŚĆ SIÓDMA.

ROZDZIAŁ I.

Obozowiska ludzkie rozłożyły się we wspaniałych ogrodach cezara, dawnych Domicyi i Agrypiny, na polu Marsowem, w ogrodach Pompejusa, Sallustiusa i Mecenasa. Pozajmowano portyki, budynki przeznaczone na grę w piłkę, rozkoszne domy letnie i szopy zbudowane dla zwierząt. Pawie, flamingi, łabędzie i strusie, gazelle i antylopy z Afryki, jelenie i sarny, służące za ozdobę ogrodów, poszły pod nóż tłuszczy. Żywność poczęto sprowadzać z Ostyi tak obficie, że po tratwach i różnorodnych statkach można było przechodzić z jednej strony Tybru na drugą, jak po moście. Rozdawano zboże po niesłychanie niskiej cenie trzech sestercyj, a uboższym całkiem darmo. Ściągnięto niezmierne zapasy wina, oliwy, i kasztanów; z gór przypędzano codziennie stada wołów i owiec. Nędzarze, kryjący się przed pożarem w zaułkach Subury i przymierający w zwykłych czasach głodem, żyli obecnie lepiej, niż poprzednio. Groźba głodu została stanowczo usuniętą, natomiast trudniej było zapobiedz rozbojom, grabieży i nadużyciom. — Koczujące życie zapewniało bezkarność rzezimieszkom, tembardziej, że głosili się wielbicielami cezara i nie żałowali mu oklasków, gdziekolwiek się ukazał. Gdy przytem urzędy siłą rzeczy były zawieszone, a zarazem brakło na miejscu i dostatecznej siły zbrojnej, która mogłaby swawoli zapobiegać, w mieście, za mieszkałem przez męty całego ówczesnego świata, działy się rzeczy przechodzące wyobraźnię ludzką. Co noc zdarzały się bitwy, morderstwa, porywania kobiet i pacholąt. — Przy porta Mugionis gdzie był postój dla przypędzanych z Kampanii stad, przychodziło do walk, w których ginęły setki ludzi. Co rano brzegi Tybru roiły się od utopionych ciał, których nikt nie grzebał, a które, gnijąc szybko wskutek upałów, zwiększonych jeszcze pożarem, napełniały powietrze smrodliwymi wyziewami. W obozowiskach wszczęły się choroby i lękliwsi przewidywali wielką zarazę.

A miasto płonęło ciągle. Szóstego dopiero dnia pożar, trafiwszy na puste przestrzenie Eskwilinu, na których zburzono umyślnie ogromną ilość domów, począł słabnąć. Lecz stosy gorejącego węgla świeciły jeszcze tak mocno, że lud nie chciał wierzyć, by to był już koniec klęski. Jakoż siódmej nocy pożar wybuchnął z nową siłą w budynkach Tigellina, dla braku jednak strawy trwał już krótko. Tylko przepalone domy zapadały się jeszcze tu i owdzie, wyrzucając w górę węże płomieni i słupy skier. Lecz zwolna żarzące się w głębi zgliszcza poczęły czernieć po wierzchu. Niebo, po zachodzie słońca, przestało świecić krwawą łuną i tylko podczas nocy na rozległem czarnem pustkowiu skakały błękitne języki, wydobywające się ze stosów węgla.

Z czternastu dzielnic Rzymu pozostały zaledwie cztery, licząc w to i Zatybrze. Resztę pożarły płomienie. Gdy wreszcie spopielały stosy węgla, widać było, począwszy od Tybru aż do Eskwilinu, ogromną przestrzeń siwą, smutną, umarłą, na której sterczały szeregi kominów nakształt kolumn grobowych na cmentarzu. Między temi kolumnami snuły się we dni posępne gromady ludzi, poszukujących to drogich rzeczy, to kości drogich osób. Nocami psy wyły na popieliskach i zgliszczach dawnych domów.

Cała hojność i pomoc, jaką cezar okazał ludowi, nie powstrzymała złorzeczeń i wzburzenia. Zadowolony był tylko tłum rzezimieszków, złodziei i bezdomnych nędzarzy, który mógł dowoli jeść, pić i rabować. Ale ludzie, którzy potracili najbliższe istoty i mienie, nie dali się zjednać ni otwarciem ogrodów, ni rozdawnictwem zboża, ni obietnicą igrzysk i darów. Nieszczęście było zbyt wielkie i zbyt niesłychane. Innych, w których tliła się jeszcze jakaś iskra miłości do miasta, ojczyzny, przywodziła do rozpaczy wieść, że stara nazwa „Roma" ma zniknąć z powierzchni ziemi i że cezar ma wznieść z popiołów nowe miasto pod nazwą Neropolis. Fala niechęci wzbierała i rosła z dniem każdym — i mimo pochlebstw augustyanów, mimo kłamstw Tigellina, Nero wrażliwy, jak żaden z poprzednich cezarów, na łaskę tłumów, z trwogą rozmyślał, że w głuchej walce na śmierć i życie, jaką prowadził z patrycyuszami i senatem, może mu zbraknąć podpory. Sami augustyanie niemniej byli zaniepokojeni, gdyż każde jutro mogło im przynieść zagładę. Tigellin zamyślał o sprowadzeniu kilku legij z Azyi Mniejszej. Watynius, który śmiał się nawet wówczas, gdy go policzkowano, stracił humor; Witelius stracił apetyt.

Inni naradzali się między sobą, jak odwrócić niebezpieczeństwo, nikomu bowiem nie było tajnem, że gdyby jaki wybuch zmiótł cezara, to, z wyjątkiem może Petroniusa, ani jeden z augustyanów nie uszedłby z życiem. Ich to przecie wpływom przypisywano szaleństwa Nerona, ich podszeptom wszystkie zbrodnie, jakie spełnił. Nienawiść przeciw nim była niemal silniejsza, niż przeciw niemu.

Poczęli więc wysilać głowy, jakby zrzucić z siebie odpowiedzialność za spalenie miasta. Ale chcąc ją zrzucić z siebie, należało oczyścić od posądzeń i cezara, inaczej bowiem niktby nie uwierzył, że nie byli sprawcami klęski. Tigellin naradzał się w tym celu z Domiciusem Afrem, a nawet i z Seneką, chociaż go nienawidził. Poppea, rozumiejąc również, że zguba Nerona byłaby wyrokiem i na nią, zasięgała zdania swych powierników i kapłanów hebrajskich, przypuszczano bowiem powszechnie, że od lat kilku wyznawała wiarę w Jehowę. Nero wynajdował sposoby na swoją rękę, często straszne, częściej jeszcze błazeńskie, i naprzemian to wpadał w strach, to bawił się, jak dziecko, przedewszystkiem jednak wyrzekał.

Pewnego razu, w ocalonym z pożaru domu Tyberiusa, trwała długa i bezskuteczna narada. Petronius był zdania, żeby, poniechawszy kłopotów, jechać do Grecyi, a następnie do Egiptu i Azyi Mniejszej. Podróż była przecie zamierzona oddawna, po co więc ją odkładać, gdy w Rzymie i smutno i niebezpiecznie.

Cezar przyjął radę z zapałem, lecz Seneka, pomyślawszy chwilę, rzekł:

— Pojechać łatwo, ale wrócić byłoby potem trudniej.

— Na Herakla! — odpowiedział Petronius — wrócić możnaby na czele legii azyatyckich.

— Tak uczynię! — zawołał Nero.

Ale Tigellinus począł się sprzeciwiać. Nie umiał sam nic wynaleść i gdyby pomysł Petroniusa przyszedł mu do głowy, ogłosiłby go niewątpliwie jako zbawczy, chodziło mu jednak o to, by Petronius nie okazał się powtórnie jedynym człowiekiem, który w ciężkich chwilach potrafi wszystko i wszystkich ocalić.

— Słuchaj mnie, boski! — rzekł — rada jest zgubna! zanim dojedziesz do Ostyi, rozpocznie się wojna domowa, kto wie, czy kto z żyjących jeszcze pobocznych potomków boskiego Augusta nie ogłosi się cezarem, a wówczas, co uczynimy, jeśli legie staną po jego stronie?

— Uczynimy to — odrzekł Nero — iż przedtem postaramy się, aby zbrakło potomków Augusta. Niewielu już ich jest, więc uwolnić się od nich łatwo.

— Uczynić to można, ale czy tylko o nich chodzi? Ludzie moi, nie dawniej, jak wczoraj, słyszeli w tłumie, że cezarem powinien być taki mąż, jak Trazeas.

Nero przygryzł wargi. Po chwili jednak wzniósł oczy w górę i rzekł:

— Nienasyceni i niewdzięczni. Mają dość zboża i węgli, na których mogą piec placki, czegóż chcą więcej?

Na to Tigellinus rzekł:

— Zemsty.

Nastało milczenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sobą żadnej ofiary, świadczy jednak, z jak wielkiemi trudnościami trzeba walczyć w północno-zachodnich czeskich kopalniach węgla brunatnego.

W dalszym ciągu toczyły się obrady nad petycyami przy etacie sprawiedliwości. Dłuższa dyskusya wywiązała się nad rezolucyą Dra Laginji o utworzeniu sądów obwodowych w Dolinie i Kanfanaro, oraz o umieszczaniu dwujęzykowych tabliczek urzędowych.

Minister sprawiedliwości Gleispach powołuje się na rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, które orzeka, że kwestya ta ma być normowana wedle potrzeby. Badania o stosunkach ludności w Istryi są w toku i stosownie do ich wyniku, wydane będą odpowiednie zarządzenia.

Dep. Malfetti odrzuca rezolucyę dep. Laginji jakoteż i rezolucyę komisyi. Zarządzenia rozgoryczyłyby znowu ludność włoską, a doświadczenia poprzedniego roku powinny były przekonać rząd i komisyę, że słuszniej jest i korzystniej unikać niepotrzebnego drażnienia narodowych uczuć.

Po dyskusyi, w której brali udział dep. Bareuther, Herold, Nitsche i Stalitz, odrzuciła Izba rezolucyę dep. Laginji, a uchwaliła następującą rezolucyę komisyi: Wzywa się rząd, aby wydał zarządzenia, odpowiadające miejscowym stosunkom, w sprawie języka, w jakim mają być ułożone napisy urzędowe na budynkach sądowych Pobrzeża.

Dep. Exner referował rezolucye, wniesione przy etacie poczt i telegrafów. Izba uchwaliła wnioski komisyi, a następnie po referacie dep. Russa rozdział o subwencyach na zakłady komunikacyjne.

Przy rozprawach nad rozdziałem „Tytoń" przedłożył dep. Klun rezolucyę o rozszerzenie spoczynku niedzielnego na handel trafikarski.

Dep. Lupul żąda utworzenia fabryki tytoniu na Bukowinie, dep. Menger na Szląsku.

Minister skarbu Dr Biliński, polemizując z dep. Klaiczem, oświadcza, że dla Dalmacyi uchwalono za r. 1895 44 mil. sadzonek. Zakupno czarnogórskiego tytoniu nie jest połączone ze szkodą uprawy tytoniu w Dalmacyi. Wniosek deput. Lupula o utworzeniu bukowińskiej fabryki będzie wówczas uwzględniony, gdy fabryki galicyjskie nie będą mogły pokryć zapotrzebowania Galicyi i Bukowiny.

Deput. Kozłowski podnosi sprawę pokrycia potrzeb tytoniu obrony krajowej przedlitawską produkcyą.

Izba uchwaliła rozdział „tytoń" wraz z rezolucyami sprawozdawcy komisyi.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 12 listopada.

Przy otwarciu obrad Koła poselskiego polskiego dzisiaj wieczór, przewodniczący Zaleski przedstawił Kołu posła Kornela Horodyskiego, nowo wybranego przez okręg mniejszej własności buczacko-czortkowski, który przybył do Wiednia i wstąpił do Koła polskiego.

Następnie przewodniczący wniósł, aby Koło upoważniło go do wystosowania imieniem Koła telegramu gratulacyjnego do mianowanego przez Cesarza marszałkiem krajowym hr. Stanisława Badeniego. Wniosek ten uchwalono jednomyślnie.

Poseł Popowski zapytał się, w jakiem położeniu jest sprawa przeprowadzenia zmian w regulaminie obrad Izby, których to zmian potrzebę uznano oddawna.

Wskutek wczorajszej interpelacyi w Izbie i wskutek tego zapytania, poseł Chrzanowski będący członkiem komisyi izbowej regulaminowej, przedstawił, że Izba jeszcze w roku 1891 poleciła tej komisyi ułożyć projekt zmian, potrzebnych w regulaminie jej obrad; komisya regulaminowa zaraz wówczas po kilkotygodniowych obradach, projekt ten ułożyła i był on już w roku 1892 gotowy i ogłoszony drukiem. W tym projekcie nowego regulaminu usunęła te dotychczasowe postanowienia, które dają łatwo możność przewlekania obrad, co zużywa instytucye parlamentarne, a także zaprojektowała komisya rozszerzenie władzy wybieranego przez Izbę prezydenta i utworzenie wybranej z grona Izby „rady honorowej" (*Ehrenrath*).

W zaprojektowaniu tych zmian dążyła komisya do powstrzymania skutecznie swawoli bez ścieśnienia w niczem wolności. Lecz ponieważ Izba corocznie od chwili rozpoczęcia obrad, zajęta bywała ważnemi a pilnemi sprawami, prezydyum Izby nie zamieszczało na porządku dziennym obrad Izby, tego ułożonego przez jej komisyę projektu nowego regulaminu, pomimo dopominania się o to komisyi. W maju r. b., gdy opozycya posłów czeskich przewlekała z umysłu obrady Izby, komisya regulaminowa nalegała, aby zaprojektowane już dawno przez nią zmiany regulaminu, zapobiegające takiemu przewlekaniu obrad, były przedłożone Izbie i uchwalone. Ale tak prezydyum Izby, jak i ministeryum ówczesne, pragnąc, aby przedewszystkiem ustawa o reformie podatków i budżet były uchwalone, nie chciało żadną inną sprawą przerywać obrad budżetowych, przedstawiając, że uchwalanie przez Izbę zmian regulaminu, zajmie kilka jej posiedzeń. Lecz teraz przyjdą zapewne zaprojektowane zmiany regulaminu pod obrady Izby, a na 14 t. m. zwołana jest komisya regulaminowa.

Poseł Popowski przedstawił, że należy przyspieszyć przeprowadzenie tej sprawy w Izbie, ograniczając się do zaprojektowania tylko najważniejszych zmian w regulaminie.

Poseł Lewicki wniósł, aby Koło wzięło pod obrady zaprojektowane zmiany regulaminu i aby prezes zamieścił ten przedmiot na porządku obrad oddzielnego posiedzenia Koła.

Posłowie Roszkowski i Wielowiejski sądzą, że wówczas będzie odpowiednia chwila do obrad Koła nad zmianami regulaminu, gdy projekt tych zmian będzie przedłożony.

Poseł Chrzanowski przypomniał, że Koło już przed trzema laty roztrząsało najważniejsze projektowane zmiany regulaminu, gdyż przedłożył je Kołu i żądał jego zdania; Koło wypowiedziało wówczas swoje zdanie, do którego się stosował przy obradach komisyi regulaminowej i jej podkomitetu. Zgadza się na ponowienie teraz tych obrad; ale wśród tych obrad należy pamiętać na opinię, którą Koło już wypowiedziało jako wskazówkę dla swoich członków, zasiadających w komisyi regulaminowej.

Przewodniczący Zaleski oświadczył, że projekt zmiany regulaminu obrad Izby, zamieści na porządku dziennym oddzielnego posiedzenia Koła.

Przewodniczący otworzył następnie obrady nad budżetem ministerstwa handlu i komunikacyj, nad którego częścią ma jutro obradować komisya budżetowa, ale zarazem zwrócił uwagę, że o jednej części tego budżetu, obejmującej wydatki na budowę i utrzymanie kolei żelaznych, komisya budżetowa izbowa ukończyła już obrady, przeto wnioski i rezolucye, tyczące tego działu, mogłyby być przedłożone dopiero wśród rozpraw w Izbie nad budżetem.

Poseł Hompesch wniósł, aby upomnieć się o zamieszczenie w budżecie odpowiedniej sumy ze skarbu państwa na budowę drogi żelaznej z Rozwadowa do Przeworska, której to kolei budowę postanowiono już ustawą, ale na tę budowę nie zamieszczono żadnej kwoty ani w budżecie na r. b., ani w projekcie budżetu na r. 1896.

Poseł Henzel, popierając ten wniosek, przedstawił, że na uchwaloną mocą ustawy z r. 1893 budowę dróg żelaznych państwowych w Galicyi: z Halicza do Ostrowa, a z Podwysokiego do Chodorowa, wyznaczono w budżecie na r. b. znaczne kwoty, zaś w projekcie budżetu na rok 1896 rząd zamieścił na budowę drogi żelaznej z Halicza do Ostrowa (to jest do Tarnopola), 2.186,000 złr., a na budowę kolei z Podwysokiego do Chodorowa dwa miliony złr., lecz na postanowioną także budowę drogi żelaznej z Rozwadowa do Przeworska nie zamieścił rząd żadnej kwoty w projekcie budżetu na rok 1896. Zażądał więc, aby prezydyum Koła domagało się od ministra handlu i skarbu wyjaśnień w tej sprawie.

Poseł Hompesch dodał, że gdyby te wyjaśnienia nie były zadawalniające, należy wśród rozpraw w Izbie nad budżetem ministerstwa handlu wnieść uchwalenie odpowiedniego wezwania do rządu, to jest odpowiednią rezolucyę. Koło przyjęło oba wnioski.

Poseł Sokołowski wniósł, aby przy rozprawach w komisyi budżetowej poprzeć petycyę służby pocztowej i konduktorów o polepszenie ich bytu.

Członek komisyi budżetowej, poseł Piętak, przyrzekł, że tę petycyę poprze wśród obrad komisyi.

Poseł Jędrzejowicz, przypomniawszy, że w dniu jutrzejszym komisya budżetowa ma także obradować nad działem budżetu ministerstwa skarbu, obejmującym podatki bezpośrednie, wniósł, aby członkowie tej komisyi przedstawili potrzebę obniżenia podatku gruntowego, bo zmniejszył się bardzo dochód z gruntu. Przypomniał, że wniesienie tego żądania uchwaliło już Koło polskie poprzednio.

Poseł X. Pastor poparł ten wniosek, a przedstawił, że do nadchodzącej rewizyi katastru nie poczyniono dotychczas prawie żadnych przygotowań.

Poseł Piniński zwrócił uwagę Koła, że obie te sprawy należą właściwie do komisyi podatkowej i tam potrzeba je przedstawić szczegółowo, domagając się usilnie zniżenia podatku gruntowego, jednak nie sprzeciwia się wcale, aby także wśród rozpraw komisyi budżetowej wskazać potrzebę zniżenia podatku gruntowego.

Poseł Chrzanowski popierał wnioski posła Pinińskiego, aby w komisyi podatkowej starać się doprowadzić do uchwał, co do zniżenia podatku gruntowego, a w komisyi budżetowej przedstawić także potrzebę zniżenia tego podatku; a nadto wniósł, aby domagać się także zniżenia podatku czynszowo-domowego, który jest bardzo wysoki w Austryi, jak to orzekła kilkakrotnie Izba poselska, a przyznał to rząd, a nawet taki fiskalista, jak były minister Steinbach, przedkładając Izbie w roku 1893 projekt reformy podatkowej, oświadczył otwarcie, że wysokość tego podatku jest powodem fałszywych fasyj co do dochodu z domów.

Poseł Wielowieyski wspomniawszy, że ustawa o opustach w podatku gruntowym, przyznawanych z powodu klęsk elementarnych, jest wadliwa, proponował, aby wśród obrad komisyj izbowych podatkowej i budżetowej zwrócić uwagę tak rządu, jak i komisyi, na potrzebę zmian w tej ustawie.

Poseł Piętak oświadcza, że w komisyi budżetowej wykaże potrzebę zniżenia podatków gruntowego i czynszowo-domowego.

Poseł Sokołowski popierał wniosek o domaganie się zniżenia podatku czynszowo domowego.

Poseł Hompesch przedstawił, że z powodu niedostatecznej liczby geometrów ewidencyjnych, ewidencya katastru gruntowego jest w zamęcie i wniósł, aby żądać, izby przy każdym sądzie powiatowym był ustanowiony geometra ewidencyjny.

Powróciło Koło do obrad nad budżetem ministerstwa skarbu. Poseł X. prałat Chotkowski wniósł, że należy żądać, aby ustawa o święceniu niedzieli była wykonywaną lepiej jak dotychczas, aby słudzy i urzędnicy poczt mieli możebność spoczynku w niedzielę i święta uroczyste. Przytoczył fakt, że jeden z dzienników wiedeńskich ogłosił, iż będzie oddzielny jego numer wychodzić w każdą niedzielę o godz. 4 popołudniu. Poruszył także poseł X. Chotkowski drugą sprawę. Nie sprzeciwia się zatrudnieniu kobiet w urzędach pocztowych i telegraficznych, ale przedstawia, iż następstwem tego jest, że urzędnikom pocztowym, mężczyznom, poruczają tylko trudniejsze prace i urzędowanie w nocy.

Posłowie Wodzicki i *Piętak* wystąpili za zatrudnieniem kobiet także w urzędach pocztowych i telegraficznych, a poseł *Piętak* przypomniał, iż domagał się, aby kobiety pracujące w urzędach pocztowych i telegraficznych były systemizowane na swoich posadach.

W odpowiedzi na te uwagi oświadczył poseł X. Chotkowski, że nie sprzeciwia się bynajmniej, aby kobiety otrzymywały zajęcie w urzędach pocztowych i telegraficznych ale przedstawia, aby to nie działo się ze szkodą urzędników.

Wreszcie toczyły się poufne obrady co do upaństwowienia kolei żelaznych.

KRONIKA.

Kraków 14 listopada.

— **Złożenie życzeń.** Wczoraj już donieśliśmy, jak zaszczytne odznaczenie spotkało JE. p. prezydenta Zborowskiego, któremu Monarcha w ponownem uznaniu znakomitych zasług nadał wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa. Wysoki ten dowód łaski Monarszej ma podwójne znaczenie, jest on bowiem nietylko uznaniem dotychczasowej pracy J. E. p. prezydenta Zborowskiego na polu sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości, ale wymowną wskazówką, jak najwyższe sfery pragną pozostania p. prezydenta Zborowskiego na dotychczasowem stanowisku, na którem pierwszorzędne zadanie wprowadzenia w życie nowej procedury cywilnej w najbliższej przyszłości spełnić mu wypadnie, a jego energia, dzielność urzędowania, nieporównana znajomość sądownictwa daje najlepszą rękojmię, iż spełni on to zadanie z pożytkiem dla państwa i kraju. Z tego też powodu całe nasze społeczeństwo, przywiązujące tak wielką wagę do reformy sądownictwa, bierze serdeczny udział w odznaczeniu JE. p. prezydenta Zborowskiego, jest bowiem głęboko przekonane, że wielkie to zadanie złożonem zostało w najlepsze ręce. W odznaczeniu tem bierze też gorący i serdeczny udział całe sądownictwo zachodniej części kraju, które niedawno temu dało wymowny zbiorowy wyraz swoim uczuciom głębokim, przywiązaniu i zaufaniu, jakiem otacza osobę JE. p. prezydenta. Ta harmonia jest także rękojmią powodzenia bliskiej już reorganizacyi sądownictwa.

Udział naszego sądownictwa w wysokiem odznaczeniu JE. p. prezydenta znalazł wyraz w gremialnem złożeniu życzeń dzisiaj w południe. Mianowicie o godz. 12 w sali plenarnych posiedzeń zebrało się gremium Sądu wyższego wraz z biurami oddziału rachunkowego i manipulacyjnego; imieniem zebranych przemówił p. wiceprezydent Żeleski, dając wyraz radości wszystkich urzędników sądowych z powodu pozostania JE. p. prezydenta Zborowskiego na dotychczasowem stanowisku: „Tę ofiarność dla służby państwa uznał też NPan i wynagrodził sprawiedliwie, a my dajemy Waszej Ekscelencyi, na co nas stać: wdzięczne nasze serca i zapewnienie, że wszyscy wszelkich dołożymy starań, by ci trud dalszej służby ułatwić. Niech ta wielka wstęga zwiąże cię z nami jeszcze ściślej i z twem zadaniem służbowem, a Bóg Wszechmocny użyczy ci czerstwego zdrowia, jasnego umysłu i wytrwałości w najdłuższe lata". Za słowa te podziękował JE. p. prezydent Zborowski i nadmienił, że stosując się do wezwania sfer decydujących, zgodnego z objawionemi życzeniami urzędników sądowych tutejszego okręgu, postanowił i nadal, jak długo siły mu dopiszą, wytrwać na swojem stanowisku. Następnie o godz. 12½ przybyły z życzeniami wszystkie oddziały Sądu krajowego pod przewodnictwem p. prezydenta Jasińskiego, który też ich imieniem złożył życzenia, za które JE. p. prezydent Zborowski serdecznemi podziękował słowy. Wreszcie przybyła z życzeniami nadprokuratorya i prokuratorya państwa, których imieniem przemawiał starszy prokurator p. Szymonowicz.

JE. p. prezydent Zborowski otrzymał bardzo wielką liczbę telegramów i listów z życzeniami tak z Wiednia, jak ze Lwowa i całego kraju. — Mianowicie z Wiednia nadesłał życzenia JE. p. prezydent ministrów hr. Badeni, minister sprawiedliwości hr. Gleispach, minister skarbu Dr Biliński, senat polski przy najwyższym trybunale, oraz wiele osób z wysokich sfer rządowych. — Ze Lwowa nadeszły życzenia od wielu dygnitarzy, między tymi od marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego. Nadeszły też życzenia od bardzo wielu wybitnych osób z całego kraju oraz z poza jego granic.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli w dalszym ciągu w tutejszym książęco-biskupim Konsystorzu: Od X. Opidowicza 10 złr., z kościoła św. Anny w Krakowie 5 złr. 25 ct., z kościoła św. Marka 10 złr. 32 ct., z kościoła XX. Missyonarzy na Kleparzu 22 złr. 80 ct., z parafii Rzyki 5 złr., z parafii Witkowice 7 złr. 94 złr., z parafii Raciborowice 10 złr. 32 ct., z parafii Mogilany 17 złr., z parafii Głogoczów 24 złr. 1½ ct., z parafii Sułkowice 20 zł., z parafii Tarnawa ad Łapanów 21 złr., z parafii Wola Radziszowska 9 złr. 25 ct., z parafii Lanckorona 10 złr., z parafii Brzeszcze 12 złr., z parafii Sidzina 10 złr.

— **Pomnik ś. p. Pawła Popiela**, na który potrzebny fundusz złożony został przez licznych wielbicieli zmarłego zasłużonego obywatela w Administracyi *Czasu*, już od roku zdobi wnętrze kościoła N. P. Maryi, wykonany w bronzie przez Piusa Welońskiego. Uproszony do przeprowadzenia sprawy komitet artystyczny, zamknąwszy obecnie rachunki, uprasza nas o podanie do publicznej wiadomości, iż cały ze składek zebrany fundusz wyniósł 1.351 złr. 80 ct. Narosłe w kasie oszczędności procenta: 143 złr. 73 ct. Razem 1,495 złr. 53 ct. Cena pomnika wraz z kosztami przesyłki z Rzymu wyniosła 1.460 złr. Wmurowanie pomnika i połączone z tem przeniesienie na inne miejsce kilku małych tablic nagrobkowych kosztowało 30 złr. Pozostałych 5 złr. 53 cnt. użyto na częściowe pokrycie wydatków kancelaryjnych. Drobną przewyżkę tych wydatków pokryli sami członkowie komitetu.

— **Mianowanie.** Dr Zygmunt Nowak został zamianowany przez Wydział krajowy sekundaryuszem szpitala św. Łazarza.

— **Sekcya ekonomiczna** Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie i między innemi uchwaliła sprzedać VI parcelę Maślakówki p. Tombińskiemu, artyście-rzeźbiarzowi.

— **Na wystawę** Tow. Przyj. Sztuk pięknych nadeszły: Czynciela „Bratki" i „Phloxy," palety; Eisenlohrowej „Martwa natura;" Lübbesa „Portret damy;" Mańkowskiego „Śmiertelny strzał;" Piotrowskiego Antoniego „Zwycięztwo lilii," „Zieloność wiosenna" akwarela, „Wierzbnik" akw. i „Staw" akw.; Radziejowskiego „Zaloty;" Lewandowskiego „Popiersie mężczyzny" w bronzie.

— **P. Roman Stanisław Lewandowski**, twórca słynnego popiersia portretowego śp. Grocholskiego, które przeznaczonem jest do parlamentu wiedeńskiego, bawił kilka dni w mieście naszem, gdzie przybył dla odebrania z odlewarni pp. Jakubowskiego i Jarry biustu wiceprezydenta Marchwickiego i ustawienia go w salach wystawy sztuk pięknych w Sukiennicach. Przy tej sposobności przywiózł artysta i pokazywał projekt swój do tablicy nagrobkowej dla śp. księżnej Marceliny Czartoryskiej gronu osób, zajmujących się tą sprawą. Tablica ma być, jak wiadomo, umieszczoną w kościele N. P. Maryi. Przy tej sposobności przypominamy, iż ze składek, które na ten cel złożono, zebrana dotąd kwota 638 złr. okazała się jeszcze niezupełnie wystarczającą, aby pomnik wypadł tak, jak wymaga artystyczne wykończenie rzeczy i jak pragną wielbiciele zalet i cnót zmarłej, która tak niespożyte około społeczeństwa miasta naszego, jego instytucyj dobroczynnych i artystycznych położyła zasługi.

— **Ślub cywilny.** Szósty z rzędu odbył się dziś w Magistracie krakowskim ślub cywilny p. Bernarda Scherera z panną Franciszką Szancer. Stosownie do ustawy, p. prezydent Friedlein podniósł znaczenie związku małżeńskiego i zapytał się narzeczonych, czy zgadzają się na zawarcie małżeństwa. Po otrzymaniu potwierdzającej odpowiedzi, p. prezydent stwierdził zawarcie małżeństwa i wezwał poślubionych do podpisania protokółu. Pan młody deklarował się, jako bezwyznaniowy, panna młoda zaś, jako izraelitka. Niezwykły ten, a tak rzadki w Krakowie ślub, zgromadził zastęp ciekawych osób.

— **Uzupełnienie.** W numerze 257 *Czasu* podano wynik egzaminów nauczycielskich w miesiącu wrześniu, przy czem opuszczono nazwisko p. Teresy Nieszczyńskiej między kandydatkami, które zdały egzamina na nauczycielki szkół wydziałowych.

— **Śmiała kradzież.** Tej nocy z 13 na 14 b. m. zrabowano kasę depozytową sądową w Ślemieniu, przyczem sprawcy zabrali, oprócz not stureńskowych, jeden banknot na 1000 złr.; zdaje się, że czynu tego dokonała ta sama szajka, która dopuściła się niedawno wielkiej kradzieży w Wadowicach. Za sprawcami zarządzono poszukiwanie.

— **Ambulatoryum szpitalu Bonifratrów** w Krakowie wynosiło w październiku b. r. 901 osób. Z tych było 506 osób z Krakowa, 92 osoby z Podgórza, 303 osób z okolicy.

— **Ślub** p. Wojciecha Nowiny Rożnowskiego, archeologa z Florencyi, a właściciela willi w Dębnikach, z panną Maryą Zofią Grabieńską - Christiani z Przybyszówki, odbędzie się w kościele OO. Zmartwychwstańców dnia 21 b. m. o godz. 12 rano.

— **Jeszcze „Don Carlos."** Granym był w Krakowie raz jeden także w r. 1866 dnia 18 stycznia po raz pierwszy na dochód Winc. Rapackiego. Przedstawienie trwało do godziny 1½ w nocy. Obsada była: Rapacki (Filip II), Hoffmannowa (Elżbieta), Benda (Don Karlos), Henniżanka (Infantka), Ruszowska (Ks. Oliwares), Modrzejewska (Eboli), Deryng (Poza), Bendówna (Paż), Wolski (Wielki inkwizytor), Ładnowski syn (Domingo). Zatem obsada nieco odmienna niż w r. 1867. *E.*

— **Ze Lwowa.** JE. Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, udzielać będzie posłuchań codziennie między godz. 1 a 2 z południa, z wyjątkiem wtorku i piątku, w których to dniach odbywają się sesye Wydziału krajowego.

Wczoraj przyjął Jego Ekscelencya komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego z prezesem JE. ks. Adamem Sapiehą na czele, dalej wiceprezydenta Namiestnictwa p. Jana Lidla, radców dworu hr. Łosia i p. Hilda, oraz kilkanaście osób prywatnych.

— **Nieprawdziwa wiadomość.** Antysemicki *Deutsches Volksblatt* doniósł, że posłowie ruscy pp.: X. Mandyczewski, Barwiński i Wachnianin przyjęci zostali w ostatnich dniach przez prezydenta ministrów hr. Badeniego, przyczem tenże w ostrych słowach miał czynić posłom tym wymówki, iż nie wzięli udziału w głosowaniu nad nagłym wnioskiem w sprawie niezatwierdzenia wyboru Dra Luegera. Wskutek tego dep. Wachnianin w telegramie do *Gazety Lwowskiej* kategorycznie zaprzecza bezpodstawnej tej wiadomości. Telegram p. Wachnianina brzmi:

„Wiadomość, podana przez *Deutsches Volksblatt*, o posłuchaniu posłów ruskich u pana prezydenta ministrów hr. Badeniego niema najmniejszej podstawy i jest złośliwym wymysłem. — *Wachnianin.*"

Dla sprostowania rozgłoszonych w niektórych dziennikach mylnych doniesień, jakoby niektórzy posłowie polscy wyszli z Izby przed głosowaniem nad nagłym wnioskiem w sprawie niezatwierdzenia Dra Luegera, uchylając się umyślnie od głosowania, otrzymujemy od jednego z posłów polskich wiadomość, zgodną z autentycznym faktem, że ci posłowie polscy, którzy nie głosowali przeciw nagłości wniosku p. Pattaia, a raczej nie byli obecni w Izbie podczas głosowania, nie byli wówczas obecni wcale w Wiedniu.

— **Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z dnia 11 listopada b. r.:

1) Zatwierdzić wybór X. Chrysanta Kolankowskiego i p. Jana Kantego Krupińskiego na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Dolinie. Zatwierdzić wybory na reprezentantów zawodu nauczycielskiego do Rad szkolnych okręgowych: Stanisława Biestka, nauczyciela szkoły ludowej w Olszynach, do Rady szkolnej okręgowej w Brzesku; Jerzego Klimowicza, nauczyciela szkoły ludowej w Kniaziołuce, do Rady szkolnej okręgowej w Dolinie; Stanisława Juzwę, nauczyciela kierującego 5-klasowej szkoły męskiej w Zbarażu do Rady szkol. okręgowej w Zbarażu. — Zatwierdzić mianowanie X. Wojciecha Wojtanowskiego, rz. kat. proboszcza w Rożniatowie, na duchownego członka Rady szkolnej okręgowej w Dolinie. — Zatwierdzić wybór Mayera Taubelesa, nauczyciela religii w 5 klasowej szkole w Bóbrce, na reprezentanta religii izraelickiej do Rady szkolnej okręgowej w Bóbrce.

2) Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Eleonorę Sanakównę w Kamieniu; X. Józefa Siekierzyńskiego nauczycielem religii gr. kat. w szkole żeńskiej w Sanoku; Andrzeja Jaworskiego nauczycielem kierującym 3 klasowej szkoły w Mikłaszowie; Stanisława Dobrowolskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Sękowej; Juliana Wilczyńskiego nauczycielem szkoły ludowej w Króliku Polskiem.

3) Zamianować X. Klemensa Kulczyckiego zastępcą katechety w gimnazyum w Kołomyi; Szymona Smala zastępcą nauczyciela w szkole realnej we Lwowie.

— **Krajowa Rada zdrowia** odbyła w dniu 5 listopada b. r. trzynaste posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: 1) Wydano opinię w sprawie łażni rytualnej w Krościenku, w pow. nowotarskim. 2) Wydano opinię w sprawie piekarni w Podgórzu, w pow. wielickim, i w mieście Tarnowie. 3) Zaopiniowano sprawę utworzenia nowych okręgów sanitarnych w Medenicach, w pow. drohobyckim, w Gładyszowie, w pow. gorlickim, w Żurawnie i Nowemsiole, w pow. żydaczowskim, i w Lipicy dolnej, w pow. rohatyńskim. 4) Wydano opinię w sprawie mydlarni w Krakowie. 5) Wydano orzeczenie w sprawie zakładu wodoleczniczego w Kołomyi. 6) Wydano opinię w przedmiocie utworzenia drugiej apteki w Złoczowie. 7) Zaopiniowano sprawę hamerni i giserni w Dębinie, w powiecie stryjskim.

— **Z armii.** Lekarz sztabowy w Tarnowie Dr Rob. Slama otrzymał urlop jednoroczny. Starszymi lekarzami w czynnej armii zostali: Chaim Sperber, Mojżesz Feld i Edm. Kowalewski we Lwowie, Maciej Gorzyński w Przemyślu. Przeniesiony został zastępca oficera Kazimierz Koper z 45 do 28 pp. W stosunek pozasłużbowy przeniesieni podporucznicy rezerwowi: Robert Krumbholz i Stanisław Harlender z 77 pp. W stan spoczynku przeniesieni kapitanowie: Zygmunt Zbyszewski z 61 pp. i Adolf Sliwiński z 33 pp. Stopień oficerski złożyć pozwolono podporucznikowi 95 pp. Antoniemu Martinkowi.

— **Cholera.** Stan cholery w dniu 12 listopada br.:

W powiecie husiatyńskim w Celejowie zachorowała 1, umarła 1 osoba; w Chorostkowie pozostały z dni poprzednich 2, zachorowały 2, wyzdrowiała 1, umarła 1, pozostają nadal w leczeniu 2 osoby.

W powiecie kamioneckim w Ostrowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Radziechowie pozostały nadal w leczeniu 3 osoby.

W powiecie sokalskim w Byszowie pozostała nadal w leczeniu 1 osoba.

W powiecie tarnopolskim w Krzywkach pozostała z dni poprzednich 1, wyzdrowiała 1 osoba.

W powiecie trembowelskim w Strusowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Zubowie pozostała z dni poprzednich 1, zachorowała 1, umarła 1, pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba. — Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 10 osób, zachorowały 4 osoby, wyzdrowiały 2, umarły 3, pozostaje w leczeniu 10 osób.

— **Z Wadowic.** Wydział Towarzystwa bursy Stefana Batorego w Wadowicach na walnem zgromadzeniu w dniu 27 października b. r. ukonstytuował się w następujący sposób: Prezes Dr Starzewski Tadeusz, notaryusz; członkowie wydziału: Arzt Seweryn, dyrektor gimnazyalny; Franz Karol, starosta (wiceprezes); Gruenberg Józef, prof. gimn. (administrator); Dr Iwański Jan, adwokat; X. Dr Karaś Zygmunt, katecheta gimn. (prefekt); Dr Korn Józef, adwokat; Kurowski Józef, prof gimn.; Dr Łazarski Stanisław, adwokat; Macudziński Jan, aptekarz (skarbnik); Dr Opydo Franciszek, lekarz; Osiowski Karol, właśc. realn.; Tyrała Jacek, prof. gimn. (sekretarz). Zastępcy wydziałowych: Grzanowski Bronisław, prof. gimn.; Krywult Stanisław, adjunkt sądowy; Misky Ludwik, radca sądowy; Sopicki Andrzej, adjunkt urzędu podatkowego. Syndyk Towarzystwa Dr Marek Jędrzej, adwokat. Członkowie komisyi kontrolującej: Dr Morelowski Julian, prokurator sądowy; Myjkowski Walenty, prof. gimn.; Dr Zawadziński Stanisław, lekarz powiatowy.

— **Pożary.** W Gruszce (pow. tłumacki) zgorzało 12 gospodarstw włościańskich; szkoda około 11.000 złr. — W Kąkolówce (pow. rzeszowski) spłonęły dwie zagrody; szkoda 1150 złr. — We Wróbliku Królewskim (pow. krośnieński) spłonęła szopa dworska z plonami i narzędziami gospodarskiemi, zabezpieczona na 5.620 złr. — W Równi (pow. liski) spaliły się budynki ekonomiczne dzierżawcy; szkoda około 6.000 złr. w połowie ubezpieczona. — W Chechłach (pow. ropczycki) trzy zagrody; szkoda 3.000 złr. prawie w całości ubezpieczona. — W Uhercach niezabitowskich (pow. gródecki) dziesięć zagród; szkoda w przybliżeniu 5.500 złr. nieubezpieczona. — W Mądzelówce (pow. podhajecki) na obszarze dworskim spłonęło kilka budynków ekonomicznych, 2.500 kóp zboża i 2 konie robocze; szkoda około 15.000 złr. w części ubezpieczona, ogień był podłożony. — W Żołnówce (pow. brzeżański) spłonął barak przedsiębiorcy kolejowego p. Gamskiego wraz z materyałem wartości 3.000 złr.; szkoda w części ubezpieczona.

— **Wybór Luegera.** Po raz trzeci od d. 29 maja zgromadziła się wczoraj wiedeńska rada miejska dla wyboru burmistrza. Przed ratuszem od wczesnego rana zapanował żywy ruch; zapełniały się okoliczne ulice. Około godz. 9 silny oddział policyi pieszej i konnej zajął stanowisko, nie dopuszczając gromadnych zbiegowisk. Pasaż przez gmach ratuszowy zamknięto dla publiczności; schody, wiodące do sali i na galeryę obsadzone i strzeżone przez służbę i straż ogniową. O godz. 10 weszli do ratusza korporacyjnie członkowie „Bürgerklubu" z białymi gwoździkami przy klapach surdutów; za nimi liberalna mniejszość. Galeryę sali posiedzeń zajęła przeważnie przedmiejska publiczność. Rozdano zaledwie 170 kart wstępu. — W sali tworzą się małe grupy, omawiające rozmaite wersye i pogłoski ostatniej godziny. Jeden z ostatnich wszedł Dr Lueger, nieco bledszy, wzruszony i niezwykle milczący. O godzinie 10½ rozległ się ostry dźwięk dzwonka. Starosta Dr Friebeis otwiera posiedzenie i akt wyborczy. Po usprawiedliwieniu nieobecności radcy Lehofera, bawiącego w Abbazyi i powołaniu skrutatorów i prowadzących pióro, Dr Friebeis przechyla urnę, okazując, że jest pusta. Rozpoczyna się wywoływanie nazwisk członków rady, którzy kolejno zbliżają się do stołu prezydyalnego i wrzucają kartki. Panuje spokój, cichy nastrój oczekiwania. Przed Dr Luegerem leży na pulcie kilka zapisanych kartek papieru, jakby tekst mowy, na który elekt rzuca okiem od czasu do czasu.

Rozpoczyna się skrutynium. Pierwsza kartka: „Dr Lueger", druga: „Dr Lueger" aż do 9 tej z rzędu, a pierwszej pustej. Jeszcze spokój; antysemiccy radcy zapisują pilnie głosy. Dopiero przy 70 kartce „Dr Lueger", rozlegają się odosobnione brawa i oznaki zadowolenia. Zamknięcie skrutynium i 92-gi głos witają antyliberalni przeciągłą salwą hucznych oklasków. Dr Friebeis dzwoni i stwierdzając wynik zapytuje Dra Luegera, czy wybór przyjmuje. Przemowa Dra Luegera, znana jest z wczorajszych depesz. Każdy ustęp przerywają z jednej strony burzliwe oklaski, z drugiej śmiechy i energiczne protesty. — Ostatnie słowa: „Dziękując, przyjmuję wybór" dają hasło do zgiełku, krzyku, wywijania rękami, krzyżujących się dyalogów między liberałami i antyliberałami. Przez kilka minut słychać tylko: „Niech żyje Lueger". Wśród tumultu podniósł się tymczasem starosta Dr Friebeis, wyjął z kieszeni akta i rozwijał je flegmatycznie na stole, czekając na chwilę spokojniejszą. Podnoszą się zaciekawione głosy: „Dr Friebeis chce mówić! Spokój!" Oświadczenie swoje zakończył, jak wiadomo, starosta słowami: „Niniejszem rada miejska zostaje rozwiązaną". „Rozwiązana!" pada jak pękająca bomba. „Rozwiązana!". woła sto głosów. Zmięszane głosy antysemitów chwieją się chwilę, jaki dać w zamian odzew; w końcu wybija się jeden okrzyk: „Niech żyje Lueger!" Wszczyna się nieokiełznany hałas. Odczytywanie „reskryptu rozwiązania" przerywają wołania: „Wbrew ustawie!" „I to jest autonomia!" „Spokój" „Pfu!" „Wstyd!" „Niech żyje Lueger!" Dr Friebeis ogłasza posiedzenie za zamknięte. Fala wzburzenia przenosi się na korytarze, gdzie ścierają się w słownych utarczkach liberali i antyliberali. Za chwilę sala jest pusta. Scenerya rozwija się przed ratuszem na ulicy.

Ulice koło ratusza przedstawiają widok nierównie bardziej ruchliwy, niż podczas ostatniego wyboru w dniu 29 października. Policya jest w liczbie o wiele znaczniejszej; przed ratuszem i w okolicznych ulicach stoją silne piesze i konne posterunki. O godzinie 10 poczęła policya opróżniać plac, tak, iż przed ogłoszeniem skrutynium ratusz został szerokiem kołem izolowany, a tysiączny tłum z białymi gwoździkami tłoczył się na Ringstrasse i Stadionstrasse, wstrzymywany przez kordon policyjny. O godz. ¾12 ukazał się Dr Pattai z wiadomością o rozwiązaniu rady. — Wieść przebiega błyskawicznie tłum, który przerywa kordon i ciśnie się ku ratuszowi, porywając wraz z sobą policyę, wśród zamięszania i okrzyków: „Niech-żyje Lueger!" „Precz z parlamentem!" „Precz z gospodarką polską!" „Abzug Badeni!" Na balkonie parlamentu „przy ulicy Stadiona" przyglądało się zgiełkowi kilku posłów. Ebenhocha, Dipauli'ego i Morseya powitał tłum gromkiem „Niech żyją!". Punktem kulminacyjnym wrzawy był przejazd w zamkniętej karecie Dra Luegera. Grupa demonstrantów usiłowała przedostać się z Ringstrasse na dziedziniec burgu, wstęp jednak zagrodziła konna straż policyjna przy zewnętrznej bramie burgu. Z powodu oporu władzy aresztowała policya 37 osób. Po godz. 12 ulice przedstawiały zwykły wygląd.

— **Zamach na pociąg.** Z Wilna donoszą dnia 11 b. m.: Osoby, przybyłe tu dzisiaj, opowiadają, że na pociąg Nr 7 kolei petersbursko-warszawskiej dokonano wczoraj zamachu. Jacyś złoczyńcy położyli na szynach kilka dużych bali. Było to w nocy w pobliżu Pskowa. Parowóz i parę przednich wagonów wpadły na bale. Nastąpiło straszne wstrząśnienie,

Maszynista w porę zahamował pociąg. Nagłe zatrzymanie pociągu w nocy wywołało popłoch wśród podróżnych. Zamęt trwał długo. Z trudnością udało się służbie uspokoić publiczność. Pociąg stał w polu pół godziny. Podróżni z zaciekawieniem oglądali bale, które mogły stać się przyczyną katastrofy. Złoczyńca na razie niewykryty.

— **Niemiła przygoda** spotkała w tych dniach p. R. z Warszawy, bawiącego od kilku miesięcy we Włoszech. Przebywając w ostatnim czasie w Wenecyi, p. R. często zabawiał się karmieniem gołębi na placu św. Marka. Podczas czynności tej spostrzegł na razie, iż wypadł mu z pierścienia cenny brylant, jednocześnie dojrzał, jak jeden z gołębi pochwycił właśnie kamień w dziobek. Gdy p. R. szybko podskoczył, chcąc pochwycić gołębia, cały rój z przerażeniem uleciał, a wraz z nim i brylant — zapewne na wieki.

— **Sprawa o spadek po Wiktoryi Czarneckiej,** sądzona będzie w wydziale VII sądu okręgowego petersburskiego w dniu 29 bm.

— **Lady Caithness,** znana bardziej pod nazwiskiem księżnej de Pomar, jak się nazywała z pierwszego nazwiska, zmarła w Paryżu. Bogata ta angielka oddawała się z niesłychanem zamiłowaniem spirytyzmowi i wszelkim formom mistycyzmu. Salon jej był przybytkiem najrozmaitszych doświadczeń; co tydzień odbywały się w niej odczyty publicystów i literatów, bawiących się mistycyzmem. Gospodyni domu uprawiała buddyzm i łącząc go z protestantyzmem, pragnęła wytworzyć jakąś nową sektę; w tym celu wydała kilka komentarzy do Starego Testamentu i założyła pismo *Aurore*. Wierząc w metempsychozę, miała się [illegible] za powtórne wcielenie Maryi Stuart, tembardziej, iż była do niej trochę podobna; często wywoływała ducha królowej, słuchała jego rad i miała dla niej kult prawdziwy. Księżna de Pomar był to charakterystyczny w kołach spirytystów typ arystokratycznej protektorki.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 15 b. m.: *Miłość ubogiego młodzieńca*, dramat w 5 aktach a 7 obrazach Oktawa Feuillet'a (przedstawienie popularne).

W sobotę 16 b. m.: *Książę d'Aurec*, komedya w 3 aktach Henryka Lavedana (nowość, występ p. A. Hoffmannowej).

W niedzielę 17 b. m.: *Kaśka Karyatyda*, melodramat w 6 odsłonach G. Zapolskiej, muzyka W. Powiadowskiego (występ G. Zapolskiej).

Najbliższa nowość: *Samotni*, dramat w 5 aktach Gerharda Hauptmanna.

— Dnia 13 listopada pochmurno, po południu, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od +10·0 doszedł do +16·0 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7 rano dnia 14 listopada stan jego był 745·7 mm., termometru +7·1 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 15 listopada: św. Leopolda wyzn.

Reorganizacya Szkoły sztuk pięknych.

Objęcie dyrekcyi krakowskiej szkoły przez p. Juliana Fałata nie pozostało tylko zmianą personalną, ale zaznaczyło się szeregiem zmian wprowadzonych w porządku bieżącego półrocza, zmian, których suma składa się na gruntowną reorganizacyę zakładu. Takiej reformy on koniecznie potrzebował.

Potężna osobistość ś. p. Matejki, podniosła urok i znaczenie starej szkoły, zwróciła na nią uwagę ogółu i rządu, przyczyniła się do postawienia i materyalnie i moralnie na nogi instytucyi słabej, nieznanej, zaledwie wegetującej przedtem. Genialny artysta, zajęty swojemi wspaniałemi kreacyami, szkolnictwem mniej mógł zwracać uwagi na techniczną organizacyę szkoły i mniej mógł się zajmować stroną rzeczy praktyczną i formalną. Zakład ten, bogato uposażony, nie umiał jednak rozłożyć sił swych należycie. Nauka rozłożona była na przeciąg 6 lat, których skrócić nie było można. — Co rok uczniowie przechodzili na kurs nowy z nowym programem, dostawali się pod kierunek nowego profesora. Kto przez cały przeciąg nauki rysunek z antyków, bywał przeniesiony na rysunek z żywej natury. Kto przez 3 lata sumiennie rysował, dostawał się na kurs malarstwa. Koroną nauki stanowiła t. zw. Majsterszula, której kierownictwu znakomity mistrz z zamiłowaniem się oddawał.

Podstawę obecnej organizacyi stanowi przedewszystkiem wydobywanie na wierzch talentów i popychanie ich naprzód; nietylko kierowanie nimi, lecz danie im środków technicznych, przy których pomocy już sami drogą najwłaściwszą ich naturze znaleźć sobie będą mogli.

W pierwszym rzędzie więc wprowadzono pewne utrudnienia przy wstępie do szkoły, która przyjmuje tylko młodzież okazującą ślady prawdziwego talentu. Następnie zniesiono szablonowe kursa, wskutek których urządzenia uczeń co roku uczył się innego sposobu oddawania natury, podług recepty innego nauczyciela, a emulacya zeszła była do minimum. Obecnie ustanowiono 3 równorzędne szkoły rysunku i dwie równorzędne szkoły malarstwa. Na czele szkół rysunkowych stoją: p. Axentowicz, p. Cynk i p. Unierzyski. — Uczeń, który w jednej z nich okaże taką znajomość rysunku, że można mu już dać pędzel do ręki, bez względu na ilość lat nauki, przechodzi znów do jednej ze szkół malarskich, na których czele stoją: p. Leopold Löffler i p. Leon Wyczółkowski.

W powołaniu młodych sił nauczycielskich, wykształconych zagranicą i w osobie samego dyrektora leży rękojmia, iż szkoła krakowska liczyć się będzie z nowymi prądami sztuki europejskiej, tudzież równouprawnienie uzyskają różne działy malarstwa, a więc i peizaż, i portret, i malarstwo rodzajowe i religijne.

Dawniej rysunek z antyku był początkiem całej nauki. — Obecnie nauka zaczyna się od rysunku z natury. Pierwszem wymaganiem musi być, aby artysta nauczył się patrzeć na naturę, rozumieć ją i wiernie oddawać jej prawdę. Nie wynika stąd, aby zaprzeczać potrzeby zapoznania się z antykami. Tylko, że na to, aby ich niespożytą piękność zrozumieć i pokochać, potrzeba już pewnego stopnia wykształcenia. Dla uczniów posiadających je rysunek z antyków stanowi aż do końca nauki rodzaj akompaniamentu stałego. Popołudniu i wieczorami sale antyków oświetlone stoją otworem i tu uczniowie w wolnych od innych kursów chwilach mają przychodzić na rysunki.

Prócz szkół malarstwa istnieje oddział rzeźby, którego prowadzenie powierzono p. Daunowi. Zaprowadzone od dawna wykłady obowiązujące każdego ucznia szkoły sztuk pięknych i mające na celu uzupełnienie ogólnego wykształcenia lub naukę teoretyczną potrzebną artyście, pozostały obecnie, tylko w personalu nauczycieli zaszły niejakie zmiany. Historyę powszechną wykłada p. Wincenty Zakrzewski prof. Uniw. Jag., naukę perspektywy p. Jan Rotter dyr. szkoły przemysłowej, historyę sztuki i naukę stylów architektonicznych p. Dr K. M. Górski.

W całokształcie powyższej organizacyi przebija się wyraźnie chęć nowego dyrektora, wprowadzenia do szkoły nowego życia, świeżych sił, postępowych pierwiastków. Zarazem zdaje się, iż pewną wolnością wykładów i nauki pragnąłby dojść do tego, aby naszą szkołę sztuk pięknych przemienić na Akademię. Czy się to łatwo powiedzie? Trudno orzec, znając przeszkody materyalnej i moralnej natury. W każdym razie kraj cały pokłada niemałe nadzieje w energii, niezwykłym talencie i znajomości świata p. Fałata, a rozwiniętej dziś reorganizacyjnej akcyi towarzyszą najlepsze życzenia naszego społeczeństwa.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Nie przypuszczaliśmy, abyśmy kiedykolwiek w jakimkolwiekbądź teatrze, polskim, czy obcym, spotkać się jeszcze mogli z *Przebudzeniem się lwa* pp. Bayard i Jaime. Wprawdzie wymieniona sztuka utrzymywała się czas długi w warszawskim Teatrze Rozmaitości, ale tylko dzięki nieporównanej grze najgenialniejszego z polskich aktorów, Aloizego Żółkowskiego. A jednak w nie przestępnym roku pańskim 1895, w dzień feralny 13 listopada, nudną tę ramotę, bez sensu, banalnie ułożoną przez dwóch czeladników Scribe'a, ujrzeliśmy na scenie naszej, przez którą w ciągu dwóch i pół lat ostatnich przesunęły się dzieła: Szekspira, Szyllera, Moliera, Beaumarchaisego, Fredry, Augiera, Dumasa, Sardou, oraz Ibsena, Hauptmanna, Becque'a i wielu innych, istotnie znakomitych lub zręcznych pisarzy dramatycznych. Ci, co wznowienie tej lichoty, nieposiadającej nawet uroku nowości, bo liczącej z górą pięćdziesiąt lat istnienia, dyrekcyi teatru krakowskiego doradzili, dla zażegnania jakiejś chwilowej kryzys, przekonać się mogli, jak daleko smak publiczności miejscowej odbiegł od podobnych fabrykatów dawno upłynionej doby. Nigdy jeszcze, nawet w sezonie bieżącym, widownia nie świeciła tak przerażającemi pustkami, świadcząc wymownie, że lekarstwo użyte gorszem jest od choroby. Szkoda było poprawnej gry p. Trapszy, mówiącego ładnie tyrady swojej roli, tudzież zabiegów p. Wojnowskiej, panny Trapszówny i p. Solskiego, usiłujących, z godnem lepszego celu staraniem, wlać choć odrobinę życia w martwe członki utworu, nieposiadającego żadnej, ani literackiej, ani scenicznej wartości. Jeśli już chodziło koniecznie o przypomnienie słuchaczom maniery mistrza „chińskich cieniów", to można było wybrać z wytwornie zrobionych własnych dzieł jego, czy *La Camaraderie*, czy *Więzy (Une chaine)*, albo wreszcie *Bernard et Rlaton*, ale nie najmarniejszy z marnych wodewilów (bez śpiewu), sklecony niezgrabnie przez dwóch bardzo średniego talentu współpracowników i naśladowców autora *Szklanki wody*, którym — osobliwie w teatrach polskich — należy się tylko błogosławiony „stan spoczynku", w zapomnieniu. — Wielbiciele talentu p. Trapszy po pierwszym akcie *Przebudzenia się lwa* wręczyli mu piękny wieniec z zieleni z wstęgami.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 14 listopada. Po rozwiązaniu rady miejskiej wyznaczył Namiestnik dla przeprowadzenia nowych wyborów i dla tymczasowego załatwiania spraw gminnych ponownie starostę Friebeisa, oraz dotychczasową radę przyboczną.

Wskutek wczorajszych demonstracyj ulicznych aresztowano wogóle 36 osób.

Wiedeń 14 listopada. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że Austro-Węgry dały inicyatywę do wymiany myśli pomiędzy gabinetami co do wspólnego działania wobec trudnej sytuacyi na Wschodzie. Austro-Węgry wyślą pewną liczbę okrętów na wschodnie wody.

Według *N. fr. Presse,* przy poruszonej *entente* chodzi o to, aby wszystkie mocarstwa ułożyły się co do zachowania zupełnej jedności w celach i środkach i aby żadne z nich nie rozpoczynało odrębnej akcyi bez zezwolenia wszystkich innych mocarstw.

Wiedeń 14 listopada. Deputowany de Rady państwa z miasta Lwowa Karol Lewakowski zawiadomił prezydenta Izby poselskiej, że składa swój mandat. *Fremdenblatt* dodaje, iż złożenie mandatu nastąpiło z powodów politycznych, które Lewakowski przedstawi w piśmie, jakie wystosuje do wyborców.

Wiedeń 14 listopada. *Vaterland* donosi: Klub konserwatywny uchwalił na wczorajszem wieczornem posiedzeniu po dłuższej dyskusyi: 1) nie wyciągać żadnych dalszych konsekwencyj z wypadków dni ostatnich; 2) niezłomnie trzymać się postanowień paragrafów 5 i 8go statutów klubu; 3) każdego członka klubu, działającego wbrew tym postanowieniom, uważać za występującego z klubu.

Fremdenblatt dowiaduje się, iż na tem posiedzeniu zażądał Dipauli upoważnienia od klubu do wniesienia interpelacyi w sprawie rozwiązania rady gminnej wiedeńskiej. Głosowanie jednak w tej kwestyi odroczono. Jeśli żądaniu Dipaulego klub nie uczyni zadość, natenczas Dipauli i jego towarzysze polityczni wyciągną z tego właściwe konsekwencye.

Wiedeń 14 listopada. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Konstantynopola: Mowa Salisburego wywołała w Yildiz-kiosku wielkie wrażenie, a od chwili ogłoszenia jej przebywają ministrowie prawie stale w pałacu. Oczekiwaną jest ponowna zmiana osoby wielkiego wezyra, a jako kandydaci na to stanowisko wymieniani są: minister spraw wewnętrznych Mehmud basza i w. mistrz artyleryi Zekki basza, obaj nowi ludzie w dziedzinie wielkiej polityki. — Na ostatniej konferencyi ambasadorów omawiano obecne położenie w Turcyi, lecz bez zamiaru powzięcia jakiej uchwały. Przy tej sposobności poruszono kwestyę, czy nie są potrzebne specyalne zarządzenia dla ochrony pałaców ambasad. Niektórzy ambasadorowie ściągnęli do swoich pałaców oddział załogi z okrętów stacyjnych. — Zauważono ogólnie, iż od niedawna wszyscy cesarscy książęta mieszkają w Yildiz-kiosku.

Do *Polit. Corresp.* piszą z Petersburga, iż w każdym razie rząd rosyjski nie zamierza mięszać się w wewnętrzne stosunki Turcyi i objawia życzenie unikania wszelkiej akcyi, którąby mogła całą kwestyę wschodnią wprowadzić na porządek dzienny.

W kołach dyplomatycznych petersburskich zaznaczają, iż zapowiedziane przejście ks. Borysa na prawosławie nie wystarczy, aby usunąć wszelkie trudności pojednania między Rosyą a Bułgaryą. Do osiągnięcia tego celu będzie jeszcze potrzeba kilka innych czynów bułgarskiego rządu.

Wiedeń 14 listopada. Cesarz nadał zatrudnionemu w warsztatach kolei państwowych w Krakowie tokarzowi ślusarskiemu Antoniemu Grodzickiemu, w uznaniu jego wieloletniej, wiernej i chwalebnej działalności zawodowej, srebrny krzyż zasługi.

Rzym 14 listopada. *Riforma* otrzymuje z Berlina wiadomość, że wszystkie mocarstwa, które podpisały traktat berliński, rozważyły ewentualności, jakie mogą wyniknąć z rozruchów w Azyi Mniejszej oraz zarządzenia, jakie można przeprowadzić bez naruszenia państwa tureckiego. Między mocarstwami osiągnięto zupełną zgodę. — Wszystkie interesowane mocarstwa — pisze dalej organ Crispiego — wysłały swoje statki na wody tureckie. Niema wątpliwości, że Turcya nie byłaby w stanie stłumić rozruchów w Azyi Mniejszej, a zarazem utrzymać w karbach niebezpieczne zapędy małych państw bałkańskich. Mocarstwa więc muszą z jednej strony nalegać na Turcyę, aby przywróciła porządek, a z drugiej strony państwom bałkańskim z całą ostrością objawić swoją wolę, że pokój za żadną cenę nie może być naruszony. W manewrach floty niema żadnego niebezpieczeństwa dla Turcyi.

Mocarstwa pragną tylko położyć kres położeniu, niezgodnemu z obowiązkami ludzkości. Kierujący mężowie stanu rozważyli wszystkie następstwa, a ponieważ wszyscy napełnieni są równem uczuciem potrzeby pokoju, przeto obecne porozumienie także na przyszłość nie jest narażone na żadne niebezpieczeństwa. Kwestya wschodnia wstępuje wprawdzie w nową fazę, nie zagraża to jednak żadną miarą pokojowi Europy, i nie można przypuszczać, aby czynniki, zawodowo zakłócające pokój na Wschodzie, mogły ztąd zaczerpnąć nowej otuchy do czynów.

Rzym 14 listopada. Dzienniki donoszą, iż pierwsza dywizya eskadry czynnej, pozostająca pod dowództwem wiceadmirała Acciniego, otrzymała rozkaz trzymania się w pogotowiu do ewentualnego wyruszenia na wschód.

Konstantynopol 14 listopada. Wszyscy ambasadorowie powtórzyli onegdaj ministrowi spraw zagranicznych Tewfik-baszy przedstawienia, jakie poczynili poprzednio Said-baszy, w sprawie położenia w Anatolii. Tewfik-basza zapewnił, że w najbliższym czasie udzieli odpowiedzi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 listopada. Na dzisiejszych ogólnych audyencyach przyjęci zostali przez Cesarza: Ambasador przy dworze petersburskim książę Liechtenstein, wojskowy pełnomocnik przy ambasadzie w Londynie jenerał-major ks. Esterhazy, X. Arcybiskup Sembratowicz i X. Biskup Pełesz.

Wiedeń 14 listopada. Przybył tu Naczowicz.

Buda-Peszt 14 listopada. *Pester Lloyd* i *Nemzet* donoszą, że wysłanie austro-węgierskich okrętów na morza wschodnie, nie ma na celu demonstracyi, ani akcyi, ale jest środkiem ostrożności, wskazanym obecnem położeniem. Pewnem jest, że żadne mocarstwo nie zamierza obierać pozycyi dla swoich okrętów wojennych w bezpośredniem pobliżu brzegów, a w szczególności w Dardanelach. Ambasadorowie w Konstantynopolu zawiadomili Portę, że porozumienie się mocarstw jest w toku.

Poczdam 14 listopada. Cesarz przyjmował na dworcu kolejowym bardzo serdecznie przybyłego tu w. ks. Włodzimierza.

Rzym 14 listopada. Wobec doniesienia pewnego wiedeńskiego dziennika, jakoby trzy na wschodnich wodach stacyonowane okręty włoskie otrzymać miały rozkaz oddania się pod komendę angielskiego admirała w razie ewentualnego ich połączenia się z angielską eskadrą, oświadcza ajencya Stefaniego, że nie ulega wątpliwości, iż w razie wysłania włoskich okrętów na wschód, takowe pozostawać będą pod rozkazami włoskiego, nie zaś jakiegokolwiek zagranicznego admirała.

Rzym 14 listopada. Ajencya Stefaniego donosi pod dniem 13 b. m. z Massawy: Niema żadnych wiadomości o ruchach derwiszów znad rzeki Atbara. Kilku naczelników szczepów w Kedaref stawia żądanie osiedlenia się wraz z rodzinami w Kassali. Po tej stronie granicy od Tigru panuje spokój. Menelik zajęty jest obwarowywaniem swej pozycyi. Nie otrzymał on żadnych posiłków z Goggiam, a wojska z Harraru nie spotkały się z nim. Wojską pozostały na miejscu dla strzeżenia Haussasów.

Rzym 14 listopada. Ajencya Stefaniego oświadcza, iż pozbawione są wszelkiej podstawy rozszerzone w Londynie pogłoski, jakoby rząd włoski chciał nabywać okręty wojenne w Anglii lub gdziekolwiek indziej.

Paryż 14 listopada. Tutejsza turecka ambasada ogłasza notę, która protestuje przeciw tendencyjnym wycieczkom zagranicznej prasy, przedstawiającej sytuacyę w Turcyi w najczarniejszych kolorach. Nota dodaje, że władze zmuszone wprawdzie były stłumić niektóre lokalne starcia, te jednak wcale nie wywierają takiego wpływu na ogólną sytuacyę tureckiego państwa, jaki im jest przypisywany. Rząd — kończy nota — potrafi krzewicieli rozruchów poskromić, gdyby się zakłócenia spokoju ponowić miały.

Paryż 14 listopada. Rochefort przybył wczoraj po południu do Izby, do deputowanego Jaurèsa i zawiadomił go, iż osoba, nieżycząca sobie być wymienioną, ofiarowała robotnikom hut szklanych w Carmaux 100 000 franków na urządzenie huty szklanej. Rochefort i Jaurès wyjadą dzisiaj z Paryża, aby zawieść powyższą sumę do Carmaux.

Montreux 14 listopada. Podczas budowy hotelu zapadło się rusztowanie; sześciu robotników spadło z wysokości 15 metrów; z tych pięciu zabiło się na miejscu, szósty jest konający.

Londyn 14 listopada. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola: Porta robi ustawiczne wysiłki w kierunku przywrócenia porządku w Anatolii i wysłała w tym celu dwóch jenerałów, mających objąć dowództwo nad wojskami w Erzerum i Bitlisie.

Londyn 14 listopada. Odeski korespondent *Daily News* dowiaduje się z urzędowego źródła, że komendanci armii kaukazkiej i floty na morzu Czarnem, mają stanowcze instrukcye na wypadek, gdyby położenie w Konstantynopolu i w Małej Azyi przybrało nagle groźny charakter.

Konstantynopol 14 listopada. Mimo wszelkich zaprzeczeń, utrzymują tu powszechnie, iż odbyły się stracenia spiskowców i że niedawno okręt rządowy „Edremid" liczne zwłoki potopił w Czarnem morzu. W tych alarmujących wieściach wiele jest przesady, a wywołuje je ogólne wzburzenie umysłów; że jednak sytuacya jest bardzo poważna i odpowiednie, szybkie kroki zapobiegawcze są niezbędnie wskazane, to przyznają nawet w najbardziej nieuprzedzonych kołach tureckich ze względu na to, że wzburzenie obejmować poczyna także masy ludu, zwykle obojętnie się zachowującego, co dla chrześcian byłoby niebezpiecznem.

Wbrew tureckim pogłoskom, jakoby Armeńczycy wszystkie małoazyatyckie rzezie prowokowali, zaznaczają raporty konsulów i doniesienia naocznych, wiarogodnych świadków, że, wyjąwszy kilku wypadków, prowokacye i zaczepki wyszły ze strony tureckiej. Tylko w sandżaku Marasz, który jest ogniskiem armeńskiego ruchu, zdają się Armeńczycy być stroną zaczepiającą. Także współudział w rzeziach tureckich władz i wojsk w niektórych wypadkach ponownie skonstatowano. Prócz tego w Diarbekir, Malacyi i w innych miejscowościach wypada zaznaczyć wypadki zabójstwa także innych, nietylko armeńskich chrześcian.

Konstantynopoa 14 listopada. Uruchomionych będzie sto dwadzieścia batalionów redyfów. W Siwas przyszło do krwawych starć, a w Malatia zabito trzech księży katolickich. Powstanie Druzów, o którem donoszono, zdaje się być wynikiem dawnych miejscowych sporów.

Komisya kontrolująca rozpoczęła dziś swoją działalność.

Nowy Jork 14 listopada. W Grenadzie (Meksyk) zapalił się wielki budynek szkolny. Ze 150 uczniów, obecnych w czasie pożaru w szkole, wielu straciło życie. Dotąd znaleziono 31 zwłok. Domyślają się, że ogień został podłożony. Aresztowano dwóch uczniów, którzy już przedtem byli karani.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

✝

Za duszę ś. p.

Alberty z Ks. Montenuovo Margr. Myszkowskiej
Hrabiny Wielopolskiej

odprawiona będzie w kościele św. Barbary dnia 15 listopada b. r. o godzinie 9

Msza święta żałobna (2544)

na którą zaprasza się przyjaciół i znajomych.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. Szkoły, pensyonaty i instytucye pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo w dnie te nie mogą być do zwiedzania dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

KURSA TELEGRAFICZNE

Wiedeń 14 listopada. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	99 05	Anglobank	164 25
" srebrna	99 25	Union	3[illegible]1 —
" 4% złota	119 90	Bankverein	145 75
" 4% koronowa	99 90	Akcye Länderbank	23[illegible] [illegible]5
Akcye ban. austr.-w.	1015	" kol. Kar. Lud.	— —
" kredytowe	371 50	" lwowsko-czerniow.	—
Londyn	12[illegible] 7[illegible]	" " połudn.	99 75
Napoleony	9 61	Elbethal	266 50
Dukaty	5 69	Nordbahn	3340
Marki	58 97½	Staatsbahn	358 50
4% Renta węg. kor.	97 95	Alpin	84 —
4% " " złota	120 45	Akcye tytoniowe	179 —
Losy prem. węg.	159 75	Ruble	129 75
Losy tureckie	63 75		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 14 listopada.

Banknoty austr.	168 40	4½% Listy polskie	67 70
Krótki Wiedeń	159 30	Renta włoska	85 62
Banknoty ros.	220 80	Akc. austr. kred.	232 25
Krótka Warszawa	219 10	Ultimo Ruble	220 25

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 14 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	130 —	131 —
Marki niemieckie za 100	58 80	59 20
20-frankówka	9 50	9 60
Dukaty cesarskie	5 64	5 74
Ruble srebrne	1 2[illegible]	1 3[illegible]
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4% galic. banku hipotecznego koron	97 —	97 75
4½ " " "	100 25	101 —
5% " " " z 10% prem.	110 —	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 40	— —
4% " " " " 41 let.	98 20	98 90
4% " " " " koron.	98 —	98 75
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 50	101 20
4% " " kraj. koron.	98 —	98 75
5% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	98 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 75
4% pożyczki krajowej galic.	97 —	98 —
4% pożyczki kraj. koronowej	97 —	98 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 25	101 —
6% " " "	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	—
kolei Karola Ludwika	221 50	223 50
" lwowsko-czerniowieckiej	323 —	326 —
Losy		
miasta Krakowa	27 —	28 —
" Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 25	18 —
" " węgierskie	11 —	11 75
" " włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 50	8 25

Cennik lwowskiej izby handlowej.

Lwów 13 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	420 —	— —
4% listy banku hipotecznego	— —	— —
5% " " hipot. z 10% pr.	110 —	110 75
4½% " " "	100	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 30	101 —
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 50	98 20
4% " " " " "	98 —	98 70
4% " " " " " 56 l.	97 30	98 —
Galic. obligacye indemnizacyjne	97 30	98 —
" " propinacyjne	97 —	97 70
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 —	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 13 listopada.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	99 25
4% " likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 25
5% " zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% " " " " V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 13 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4 2/10% papierowa	98 85	99 05
4 2/10% srebrna	98 80	99 —
4% złota austryacka	119 50	119 70
5% papierowa austryacka	—	— —
4% złota węgierska	119 45	119 65
5% papierowa węgierska	— —	—
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	—
4% " węgierskie	95 75	96 75
4½% pożyczki krajowej galic.	100 10	101 10
4% " " "	97 75	98 25
4% propinacyjne galicyjskie	96 50	97 50
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr austr. Tow. kred. 1880	116 50	117 50
4% " " " " 1889	117 25	117 75
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 60
5% " " " "	— —	— —
4½% " " " "	100 —	100 20
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 50	93 25
4% " " " " "	98 50	99 25
4% " " " " 56 l.	98 25	98 50
4½% zast. gal. banku kraj.	100 5	100 75
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	124 50	125 50
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 —	100 —
4% " Koszyce-Bogumin	96 75	97 75
4% " Lwów-Czern. opodat.	91 75	92 50
4% " " nieopod.	96 25	97 25
3% " południowej	162 50	163 50
4% " węgiersko-galicyjskiej	97 70	98 70
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	161 —	162 —
wiedeńsk. banku związk. 100 "	142 —	144 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 "	448 —	447 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 "	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 "	423 —	424 —
galic. banku hipoteczn. 200 "	— —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 "	233 —	234 —
austro-węgiersk. banku 600 "	1006	1014
Unionbanku 200 "	305 50	307 50
kolei Albrechta 200 "	— —	— —
" Alfölda 200 "	— —	— —
" północ. Ferdynad. 1050 "	3320	3340
" Koszyce Bogumin 200 "	193 —	194 —
" Lwow.-Czerniow. 200 "	289 —	291 —
" państwowej 200 "	350 —	351 —
" południowej 200 "	— —	— —
" węgier.-galicyjskiej 200 "	203 50	204 50
" węg. półn.-wschod. 200 "	203 50	204 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	79 —	80 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	168 —	172 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 —	149 —
" " 1860 " 500 "	148 —	149 —
" " 1860 " 100 "	159 —	160 —
" " 1864 " 100 "	198 75	199 75
węg. prem. z r. 1870 " 100 "	158 —	159 —
" regul. Cisy	139 50	140 50
austr. regul. Dunaju	128 50	129 50
miasta Wiednia z r. 1874	165 —	166 —
serbskie 100 frankowe	34 50	35 50
tureckie	48 —	49 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 —	7 50
kredytowe z r. 1858	198 —	199 75
miasta Krakowa	27 50	28 —
czerwonego krzyża austryackie	17 50	18 —
" " węgierskie	10 —	10 70
Rudolfa	23 —	24 —
miasta Stanisławowa	42 75	46 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 72	5 74
20-frankówki	9 60	9 62
Funty szterlingi angielskie	12 07	12 12
Marki niemieckie	59 07	59 12
Ruble papierowe	130 —	131 —

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo dziełko p. t.

Wielka chwała św. Antoniego Padewskiego.

Pamiątka 700-letniej rocznicy urodzin Świętego. (2200-23-)

Cena egzemplarza oprawnego elegancko z obrazkiem św. Cudotwórcy **40 cent.**, z przesyłką o **5 centów** więcej.

Największa wypożyczalnia NUT MUZYCZNYCH.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH ORAZ GŁÓWNA EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
Rynek, linia A—B, telefon Nr. 150,
poleca
istniejącą od 25 lat, zawsze i w najnowsze utwory zaopatrzoną,

Największą wypożyczalnię nut muzycznych

na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie *gratis* i *franco*.

Również powyższa Księgarnia przyjmuje (2478-1-5)

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne. — Katalog czasopism rozsyła na żądanie *gratis* i *franco*.

Na gwiazdkę

polecam wielki wybór książek ozdobnie oprawnych, w językach: polskim, niemieckim i francuskim.

Hemoroidy

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — W **Krakowie** w aptekach pp. *K. Wiszniewskiego* i *Redyka*; we **Lwowie** w aptekach pp. *Mikolascha, Ruckera, Wiewiórskiego* i *Ehrbara*. (2493 1-26)

Drzewka

do obsadzania dróg i parków: brzozy, graby, jasiony, jawory, jarząbki, kasztany, klony, lipy, olchy, orzechy, sumaki, topole i wiązy — od 2 do 3 5 metra wysokie — dostarcza za pobraniem: **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** — Cenniki na żądanie odwrotną pocztą. (2482-1-3)

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

W piątek d. 15 listopada 1895 r.
przedstawienie popularne.
Ceny miejsc zniżone.
Po raz trzeci:

MIŁOŚĆ ubogiego młodzieńca

sztuka w 5 aktach a 7 obrazach Oktawa Feuillet'a.

Początek o godz. **7**, koniec o **10** wiecz.

Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.
Kasa zamówień: W. Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej.

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów
Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2466-24)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

ZIOŁKA PIERSIOWE Dr. SEEBURGERA

przeciw: **kaszlowi, uporczywym katarom, zapaleniu gardła, chrypce,** oraz **zaflegmieniu** i t. p. (2432-4-)
Pakiet 20 ct., 10 pakietów opłatnie pocztą.
Do nabycia **jedynie prawdziwe** w aptece „pod złotą głową“ **ARNOLDA REIFERA w Krakowie.**

GELD

für Persönlichkeiten der besseren Kreise (Kavaliere Officiere, höhere Beamte etc.), sehr billig und sofort. Auch für Damen. Ganz neue Methode. Strengste Diskretion. Briefe unter „Individualität“ an die Expedition der **„Neuen Freien Presse“, Wien, I., Wollzeile.** (2425-4 10)

Administracyę domu itp.

przyjmie mężczyzna inteligentny, pracujący w poważnej instytucyi, obznajmiony dokładnie z ustawami sądowemi, administracyjnemi i policyjnemi itd. — Adres wskaże Administracya „Czasu“ w Krakowie. J. P. (2305-4 6)

NOWOŚĆ!
BOMBY FIN DE SIÈCLE.
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.
(1974-27-)

Zmiana lokalu.

Według metody ś. p. mego męża udzielam
LEKCYJ TAŃCÓW,
układu i gimnastyki salonowej, prywatnie i we własnem mieszkaniu przy ulicy Floryańskiej Nr. 34, II. p. (2330-10-)
Józefa Ekerowa.
Dla dzieci osobne godziny.

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże,
Bryndza Liptawska
nadeszły do handlu p. f.
H. KRETSCHMER
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 10.
(2363-6-24)

Zmiana lokalu. Sprzedaż nafty z rafineryi p. Skrzyńskiego

uskutecznia 87-letni weteran z roku 1831 i 1863 obecnie **w sklepie**
przy ul. Sławkowskiej 15.

Wobec konkurencyi nie może starzec dać sobie rady — dlatego ośmiela się prosić Szanowną Publiczność o pobieranie u niego **nafty,** która jest czysta, nieeksplodująca i po umiarkowanej cenie. Ma on na składzie także i inne artykuły, jakoto: **mydło** dobre, **krochmal** i t. p. Kupując u niego — można tym sposobem przyjść w pomoc steranemu, a zasłużonemu człowiekowi, który mimo zgrzybiałej starości, chce pracować, by nie być ciężarem dla społeczeństwa. Towar ma tani w dobrych gatunkach. (2452-1-4)

Adres: **Mikołaj Bracki.**

I. galic. mleczarnia parowa w Rzeszowie

poleca: **półtłusty ser schwarzenberski** 25 złr. za 100 kilogr., **chudy ser schwarzenberski** 12 złr. za 100 kilogr., **rzeszowski ser na śniadanie** 1 złr. 20 ct. za tuzin, tudzież **ser szwajcarski** i najl. **masło ze słodkiej śmietany.** (2507-1-3)

Prawdziwe Pastylki
VICHY
są
PASTILLES VICHY-ÉTAT
sprzedaja się w pudełkach metalicznych opieczętowane.
WYMAGAĆ NALEŻY STEMPEL RZĄDOWY
sprzedaż w głównych aptekach.
PORA KĄPIELOWA
od 15 Maja do 30 Września.
(55 28-)

Rozpisanie ofert.

W dniu 26 listopada 1895 r. odbędzie się w koszarach trębaczów w Krakowie rozprawa ofertowa celem dostawy artykułów menażowych dla garnizonu Kraków-Podgórze, na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1896.

C. i k. Komisya garnizonowej menaży w Krakowie. (2471-2-3)

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

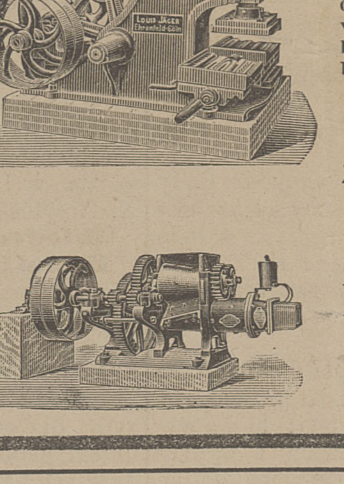
zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:
Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.
Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.
P. GREZ, Aptekarz, **34, rue La Bruyère, PARIS**
We **Lwowie,** w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;
w **Krakowie,** w aptękach: pp. Redyka. Wiszniewskiego,

Obecnie: „Collin i Ko., 49 Rue Maubeuge.“
(2511-25-52)



Złociste remontoary

kotwicowe męskie, nie do rozróżnienia od prawdziwego złota, rozsyłam jak długo zapas starczy za bezcen tylko **złr. 3·50, złociste damskie remontoary kotwicowe złr. 4·25.** Za dobry chód 2 lata poręczenia. **Złociste łańcuszki do zegarków męskie** i damskie po **złr. 1·20, pierścionki złociste** po **złr. 1·20,** wszystko opłatnie i oclone za zaliczką lub za gotówkę (także w markach listowych). **Feith's Neuheiten-Vertrieb, Dresden-A. 9.** (2267-1-)



CEGLARNIE

wedle najlepszych systemów, tudzież kompletne urządzenia **cegielń, fabryk towarów szamotowych, fabryk dachówek falcowanych, fabryk rur glinianych, fabryk cementu, fabryk gipsu** dostarcza jako wieloletnią szczególność firma

Louis Jäger,
ZIEGELEI-MASCHINENFABRIK
Köln-Ehrenfeld.

Filia w Pradze:
Król. Winohrady,
ul. Żyżki Nr. 833. (2513-1 3)

Cenniki i kosztorysy darmo. — Znakomite polecenia. — Wykonane zakłady mogą być w ruchu oglądane.

1860. T.P.A.P.M. С. Петербургъ.

KAŁOSZE

rosyjskie w wielk. wyborze

AMERICAN INDIA RUBBER C° RUSSIAN

Bieliznę wełnianą, Kamizelki, Pończochy, Czapki i Kapelusze do polowania, Kamasze kortowe i włóczkowe;
RĘKAWICZKI ZIMOWE, UBRANIA JELONKOWE;
Koce pluszowe na nogi i Pledy podróżne;
SZLAFROKI HIMALAJA
polecają po niskich cenach (2458 2-15)
Br. BILEWSCY
w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.

Targowisko na nierogaciznę w Prądniku białym pod Krakowem

już oczyszczone i za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa otwarte zostało.

Pierwszy targ odbędzie się 15 b. m. to jest w piątek. (2474 3-3)

Magazyn Maryi Prauss w Krakowie

Sukiennice L. 16,

poleca: **rękawiczki** znane z dobroci, kroju „Wiktorya“, ze skórki glansownej duńskiej, jelonkowej i sarniej — oraz do powożenia prawdziwe angielskie „Nappa i Kiwa“ i z prawdziwej skórki kozłowej w najmodniejszych kolorach. — Otrzymuje co tydzień świeży transport w wielkim wyborze. (2085 22-)

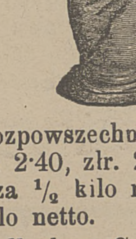
KRAJOWE TOWARZYSTWO HANDLOWE
„STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ“,
Kraków, Rynek 26,
Magazyn płócien i bielizny

poleca w wielkim wyborze wszelkie płótna krajowe i zagraniczne, płótna korczyńskie, bieliznę damską i męską, bieliznę stołową, krawatki, kołdry itp.; całe wyprawy gotowe, jakoteż uskutecznia takowe według wzorów.
Przyjmuje:
subskrypcyę na udziały 50-koron. i wkładki oszczęd. na 6%.
10% dywidendy wypłaca za rok ubiegły
(1973-9-) **Dyrekcya.**

Majątki ziemskie na sprzedaż:

1) 4 kilometry od Tłumacza, obszar 1150 morgów, z lasem rębnym wartości 40.000 złr., z bardzo dobrymi budynkami gospodarczymi i z domem mieszkalnym urządzonym z komfortem i inwentarzem, ewentualnie z urządzeniem domowem — 2) 2 kilometry od Tłumacza, obszar 446 morgów, z bardzo dobrymi budynkami gospodar. i domem mieszkalnym oraz inwentarzem; graniczący bezpośrednio z pierwszym; każdy osobno lub łącznie — 3) 4 kilometry od Przemyśla, obszar 262 mrg. z bardzo dobrymi budynkami i z domem mieszkalnym. — Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. **Dr. Leszka Majewskiego we Lwowie,** ul. Kopernika L. 18 i w **zarządzie dóbr Podhorce koło Stryja.** (2386-7-10)

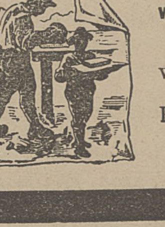
KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:
HERBATY Z RĄCZKĄ



Herbaty zawsze świeże, dobre i tanie, bo największe uzyskały rozpowszechnienie **Gospodarska** złr. 1·60; **Herbaty czarne** dobre złr. 2, złr. 2·40, złr. 2·80; **Viktoria** złr. 3·20; **Familijna** złr. 3·40, złr. 3·60 i 4 złr. za ½ kilo netto. **Okruchy Herbat** złr. 1·40, złr. 1·60 i 2 złr. za ½ kilo netto.

Po cenach oryginalnych prawie we wszystkich znaczniejszych handlach w Galicyi do nabycia. Żądać zawsze **Herbaty z Rączką.** (2003-10-)

Magazyn Herbat Juliusza Grossego w Krakowie.
We **Lwowie** skład w handlu **Władysława Bażanta,** ulica Halicka.



ERNEST HOTOP

w Berlinie W., Kurfürstenstrasse Nr. 122;
w Bernie mor., Olmützergasse 9; w Budapeszcie, äussere Waitznerstr. 70.
Machiny do wyrobu cegieł,
walcownie, krajacze gliny itp. własnej konstrukcyi. Największa działalność. — **Przenośniki.**
Plany na zakładanie cegielń, fabryk wyrobów szamotowych, fabryk cementu, wapienników, marglowni i t. p. (2294-3-)
Prospekta darmo i opłatnie.

Preblauska woda szczawiowa

najczystszy alkaliczny szczawik alpejski znakomitego skutku w przewlekłych nieżytach, szczególnie w tworzeniu kwasu moczowego, przewlekłym nieżycie pęcherza, tworzeniu kamienia w pęcherzu i nerkach i chorobie nerek Brighta. Z powodu swych składników i dobrego smaku zarazem najlepszy dyetetyczny i odświeżający napój. **Preblauer Brunnenverwaltung in Preblau,** Post St. Leonhard, Kärnthen. (271 23 26)

Akademik,

z pięknem, szybkiem i czytelnem pismem poszukuje zajęcia biurowego w miejscu lub na prowincyi. Zgłoszenia pod lit. **K. F. akademik** w Administracyi „Czasu“. (2472-3-3)

Już rozpoczęłam udzielać (2197-13-20)
lekcye tańców

we własnem mieszkaniu, wszelkich pensyonatach i domach prywatnych. — Zapisy przyjmuję od godz. 11ej do 1ej i od 3ej do 6ej w domu pod Nr. 55 przy ulicy Floryańskiej, Isze piętro.
Karolina z Szygowskich Witkay.

Polka, inteligentna panna, 27 lat, znająca się bardzo dobrze na prowadzeniu gospodarstwa wiejskiego i posiadająca praktykę kilkuletnią, uzdolniona w szyciu bielizny, krawieczczyzny, robót ręcznych, poszukuje posady jako towarzyszka starszej pani lub do wyręczenia pani domu. Adres: **Z. D.** poste restante **Szczakowa.** (2537-2-2)

Do wydzierżawienia

dwa folwarki objętości 1200 m., ¾ mili od Lwowa odległe, doskonale zagospodarowane, pod korzystnemi warunkami. — Bliższej wiadomości udzieli kancelarya *Dr. Z. Lisiewicza* we Lwowie, ul. Akademicka Nr. 8. (2429-4-10)

Maszyna pisarska najtańszą za 120 zł. i najlepsza do wypróbowania i nabycia jedynie u p. **Marcelego Kusza w Krakowie, ulica św. Jana.** (2382 8-10)

Bona Niemka,

katoliczka, skromna i uczciwa panienka, **znajdzie zaraz umieszczenie** do dwojga dzieci u *Wandy Zygulskiej*, żony inżyniera w **Tarnopolu.** (2470 2 2)

Agronom

także wyuczony **leśnik,** 12 lat we fachu, znający się gruntownie na uprawie ziemi, chowie inwentarza, teoretycznie i praktycznie wykształcony, z chlubnemi świadectwami, obecnie od św. Jana zastępujący dziedzica, który wogóle w tymże majątku od kilku miesięcy nie był, chcąc sobie polepszyć los, zamierza zmienić posadę od 1 stycznia 1896 r. (2536-2-2)

Łaskawe zgłoszenia uprasza: **F. Gucman w Edwardowie pod Poznaniem.**

Uwiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że Zakład mój narzędzi chirurgicznych, jakoteż wyrobów nożowniczych, który od lat 26 w Krakowie prowadzę, tylko do końca roku 1895 tutaj prowadzić będę.

Od Nowego roku 1896 postanowiłem stanowczo Zakład mój przenieść do jednego z większych miast w kraju, o czem w swoim czasie Szan. Publiczność uwiadomię.

Równocześnie składam moje należne podziękowanie Szan. Publiczności za to, że była łaskawą dotychczas zaszczycać swemi względami mój zakład — a zarazem proszę, w razie jakiejkolwiek potrzeby, zaopatrywać się do 1 stycznia w mój towar doborowy, który po przystępnych cenach obecnie sprzedaję. (2467-2 3)

Józef Witoszyński.

Odpowiedź.

Na liczne zapytania co do pochodzenia zapałek z polskimi napisami lub wizerunkami królów i bohaterów polskich, a znaczonych marką fabryczną (miecz), bez wymienienia miejsca, gdzie takowe są wyrabiane — objaśniamy, że wyroby te są naśladownictwem zagranicznem, usiłującem podkopać przemysł krajowy.

Krajowa Fabryka Zapałek „Światło“
(2381-9-10) **w Krakowie.**

UWAGA. Kółkom rolniczym i Związkom handlowym, wprost uskuteczniającym zamówienia, udzielamy znaczny rabat.

OGRODNIK

żonaty, z nieliczną rodziną, gładki w obejściu, obznajomiony z hodowlą roślin zwykłych i układaniu klombów dywanowych, potrzebny jest zaraz. — Bliższa wiadomość w **Biurze wywiadowczem** w **Krakowie** przy ulicy Szpitalnej pod L. 18. (2469 2-3)

Potrzebna jest duża sala

z przedpokojnm. — Wiadomość przy ulicy Floryańskicj L. 34, II. piętro. (2526-3-3)

Potrzebuję jako praktykanta

chłopca zdolnego, z odpowiedniem wykształceniem, do mego handlu towarów kolonialnych **Lud. Dubowski** w **Biały** pod Bielskiem. (2534-2-3)

Pensyonat Dr. Chwistka w Zakopanem

dla potrzebujących górskiego powietrza — **otwarty cały rok.** — Od 3 złr. dziennie od osoby. (2462-5-)

Na święta 5 kg. opłacone: Marony złr. 1·60, Kalafiory 1·60, Pomarańcze 1·70, Pigwy 1·60, Wino Muscato 2·80, czerwone 2·40, czerwone św. Magdaleny 2·80, wybor. Herbatę, Towary kolonialne i połud. poleca **Edward Kaczorowski, Brieffach 310, Triest.** (2523-3-4)

36 ct. ¼ kil. konfitur itd., owoce kandyzowane 1 kil. 2 złr. poleca gospodarstwo domowe **Latacz,** poczta Latacz. (1659 7-30)

Konkurs.

L. 1102. (2460 2 3)

Celem obsadzenia przy tutejszym urzędzie gminnym posady **inspektora policyi,** połączonej z posadą kasyera miejskiego, z płacą rocznych 600 złr. w. austr., za kaucyą w wysokości rocznej płacy, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o powyższą posadę mają wnieść własnoręcznie pisane i należycie udokumentowane podania **do d. 10 grudnia 1895 r.** do Zwierzchności gminnej w Skawinie i wykazać się, że nie przekroczyli 40 roku życia, dalej, że władają językami polskim i niemieckim w mowie i piśmie, dołączając świadectwo dotychczasowego zatrudnienia.

Kompetenci posiadający uzdolnienie do utworzenia i kierowania muzyką przy tutejszej straży ogniowej ochotniczej otrzymają pierwszeństwo.

Magistrat Skawina,
9 listopada 1895 r.
Burmistrz: *Mroczkowski.*

Zastarzałe żylakowe

wrzody na nogach, liszaje itp. wyleczam listownie i bez boleści za pisemną poręką. 25-letnia praktyka. Koszta 5 marek. Porto podwójne. Aptekarz **Fr. Jekel w Zurychu,** Oberdorfstrasse 10. (2525-3-10)

Nie chwytaj Pan żadnych szczurów i myszy,

lecz wytępiaj je pewnie działającym środkiem **v. Kobbe's Heleolin.** Nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt domowych. Do nabycia w puszkach po 50 i 90 ct. w głów. składzie **J. Grolicha** w **Bernie moraw.,** w **Rzeszowie** w aptece A. Karpińskiego. (2102-3-3)

KONSERWY z owoców, z jarzyn, mięsne

poleca w najlepszych gatunkach
AKCYJNE TOWARZYSTWO dla FABRYKACYI KONSERW OWOCOWYCH i JARZYNOWYCH
w **Bozen** (Tyrol południowy). (2137-7-15)
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Powyższe fabrykaty są do nabycia prawie we wszystkich handlach łakoci.

Jedyna, niezawodna (2000-20-)
Trucizna na myszy i szczury



przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik itp. Dla ludzi, jakoteż zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Preparat mój jest w stanie suchym, sproszkowanym, nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach, opatrzonych sposobem użycia, po 30, 60 cnt. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej, uskutecznia odwrotnie za pobraniem **Skład i laboratoryum przetworów chemicznych Jana Michnika** magistra farmacyi **w BOCHNI.**

1 kilo trucizny do tępienia **myszy domowych i polnych,** z odmiennym jak na szczury sposobem użycia, złr. 2·—, 4½ kilo złr. 7·50.

Składy w **Krakowie:** Reim i Friedrich A—B, J. Hanak i Spół. drog., Fr. Zopoth i Spół. drog., apteki: F. Gralewski, E. Heller, L. Marcisiewicz, G. Otowski, A. Reifer, K. Wiszniewski; w **Baranowie** H. Kijas; w **Bochni** A. Weiss; w **Brzesku** W. Janoszek; w **Dąbrowie** W. Heinc; w **Dębicy** H. Zauderer; w **Dobczycach** Ks. Mikucki; w **Gorlicach** Tarczyński drog.; w **Kańczudze** St. Tokarzewski; w **Krynicy** H. Nitribitt; we **Lwowie** Włodek i Krajewski; w **Medenicy** H. Kikiewicz; w **Niepołomicach** M. Reichenberg; w **Rawie ruskiej** Groblewski; w **Skawinie** S. Mroczkowski; w **Sokalu** H. Wohl; w **Suchy** K. Czernicki; w **Tarnowie** M. Adler, J. Niesiołowski; w **Warężu** K. Wojda; w **Zakliczynie** K. Tarczyński; w **Żywcu** W. Graff.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie poleca: Fabryczny skład Kart do gry, oraz Instrumenta muzyczne (Automaty). (2447-1-)